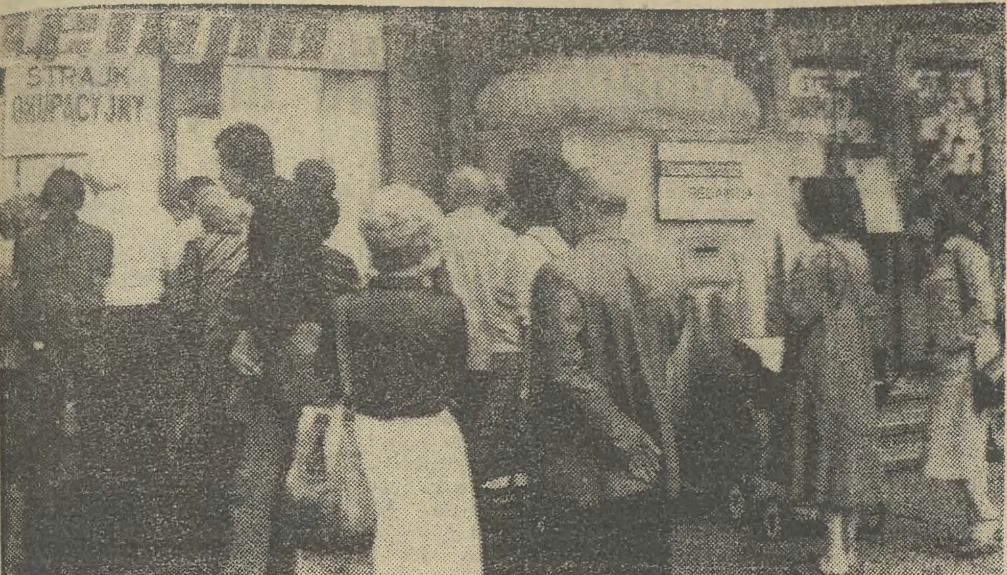




Brama główna drukarni przy ul. Wielopole 1. W miarę upływu strajkowego czasu coraz bardziej upodabniała się do... słynnej bramy gdańskiej stoczni. Fot. JADWIGA RUBIŚ

Pierwsze – oby ostatnie

Trzy krakowskie «dni bez prasy»

W poniedziałek w Drukarni Prasowej przy Wielopole ogłoszono gotowość strajkowa. Dyrekcja Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego zaprosiła kierownictwa „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego” i „Echa” w celu omówienia ewentualnej możliwości ukazania się jednej wspólnej gazety, która wykonaliby poligrafowie zrzeszeni w związkach branżowych. W tej sytuacji Komitet Strajkowy zdecydował o podjęciu strajku okupacyjnego drukarni przy ul. Wielopole 1. Podjęto też decyzję, że z powodu próby wydania środowej i czwartkowej prasy w Krakowie, gazety nie ukaza się już we wtorek. Uzasadnienie to stało się przedmiotem kontrowersji między dziennikarzami i drukarzami.

We wtorek odbyło się w Klubie Dziennikarzy Pod Gruszką nadzwyczajne walne zebranie Krakowskiego Oddziału SDP. Obecni byli także przedstawiciele MKZ „Małopolska” z przewodniczącym Wacławem Sikorą, Komitetu Strajkowego oraz Komisji Międzyzakładowej

nej NSZZ „Solidarność” i Komitetu Robotniczego Hutników. W długiej dyskusji omówiono sytuację w kraju i w Krakowie, powrócono do zebrania z 11 września ub. roku kiedy to dziennikarze Krakowa wyrazili najpełniej swoje stanowisko o sytuacji w kraju oraz swoich zadaniach czekających ich w procesie odnowy. Wtorkowe zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji — „Oświadczenie dziennikarzy Krakowa”.

Przez trzy dni strajku wewnątrz budynku pracowano nad drukiem lub składem tygodników. Drukowano „Życie Literackie”, „Tygodnik Powszechny”, „Więści”, „Tempo”, a także tygodniki regionalne, przygotowywano do druku zakładówki, oraz piątkowe wydania gazet codziennych.

W piątek po północy, właściwie dziś, strajk poligrafów zakończył się. Komitet Strajkowy wydał następujący komunikat:

Akcję strajkową „Dni bez prasy” mamy za sobą. Przypominamy, że miała ona miejsce w następstwie decyzji podjętych przez Krajową Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność”. Jej celem była walka o dostęp do środków masowego przekazu, o ich wiarygodność i prawo wypowiedzania różnorodnych poglądów.

Strajk zgodnie z wcześniej przyjętymi ustaleniami uważamy za zakończony. Wszystkim, którzy nas poparli wyrażamy serdeczne podziękowania. Szczególnie budujące są dla nas dowody solidarności od osób prywatnych i instytucji, które udzieliły nam moralnego wsparcia. Jest to jednoznaczny dowód, że upominanie się o prawdę w

prasie, radiu i telewizji jest sprawą całego społeczeństwa. Nasz protest — DNI BEZ PRASY — nie przyniósł strat gospodarczych. Wszystkie inne zadania zawodowe wykonywaliśmy zgodnie z harmonogramem.

KOMITET STRAJKOWY PRASOWYCH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH KRAKÓW

Po raz pierwszy od 37 lat przez trzy dni nie wychodziły w Krakowie codzienne gazety. Dziś wiemy już na ogół, dla

(Dokończenie na str. 7)

W zakładach pracy o apelu «Solidarności»

GENOWEFA ŚWIDERSKA

członkini Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Krak. Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej

W skład naszego przedsiębiorstwa, z siedzibą w Krakowie, wchodzi 29 cegielni, baz sprzętu, jednostek transportowych itp. znajdujących się w województwach: miejskim krakowskim, bielesko-bialskim, katowickim i częstochowskim. W takich okolicznościach, gdy nie jesteśmy skupieni na jednym miejscu, a nawet nie w obrębie jednego, lecz pięciu województw potrzebujemy więcej czasu na skontaktowanie się, porozumienie. Ale już z tych rozmów, które prowadziłam z przewodniczącymi zakładowych komisji „Solidarności” wynika, że zarówno oni, jak też członkowie załóg, z którymi przewodniczący komisji rozmawiali, bardzo pozytywnie ocenili inicjatywę KKP. Jesteśmy jednak w szczególnie trudnej sytuacji. Borykamy się z wielkimi niedostatkami części zamiennych, paliw do pojazdów, mamy kłopoty z surowcami, które do niektórych cegielni musimy przywozić nawet z odległych rejonów wydobywczych. Wszystko to utrudnia nam wykonywanie codziennych planów produkcyjnych. Jeśli przyjdzie do pracy w 8 wolnych sobotach musimy mieć zabezpieczone warunki pracy, by te wolne soboty nie zostały stracone. I na tym w naszym przedsiębiorstwie polega problem. Jest też konieczność, by wraz z członkami „Solidarności” na apel KKP odpowiedzieć członkowie branżowych związków zawodowych, które u nas w przedsiębiorstwie skupiają wprawdzie tylko parędziesiąt osób, ale są to pracownicy kadry kierowniczej. Pracowanie wolnych sobót na

Cena 3 zł

echo KRAKOWA

ROK XXXV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 161 (10996) ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 21, 22, 23 sierpnia 1981 roku

Te trzy dni przeżyliśmy — jako redakcja — bardziej niż kiedykolwiek. „Dni bez prasy” — nie odbyły się w atmosferze spokoju społecznego, zresztą gdyby było inaczej „Echo” z pewnością wychodziłoby nieprzerwanie. Odpowiedź na pytanie czy przyczyniły się do wzrostu napięcia, czy też spowodują jego opadanie pozostawmy otwartą. Jedno jest pewne. Tak dalej już chyba nie można. Odczuliśmy to na własnej skórze, znajdując się w centrum tego konfliktu. Wiemy, że podobnie czują drukarze, a i ludzie sprawujący władzę z pewnością też. Dlatego proponujemy jedno, jedyne wyjście. Negocjacyjny stół.

„Solidarność Wiejska” przeciw spekulacji

Czy produkty rolne będziemy kupować w spółdzielni robotniczo-chłopskiej?

Jak osadza „Solidarność Wiejska” zjawisko narastającej spekulacji produktami rolnymi? Czy rolnik ma moralne prawo brać odwet za lata błędnej polityki gospodarczej, wykorzystując obecną koniunkturę? Czy nie dostrzegą, że dożne zyski mogą niejednokrotnie zachwiać podstawami jego warsztatu pracy? — Wiele takich zasadniczych pytań od dawna chciałam zadać przedstawicielom NSZZ RL „Solidarność”. I oto siedzę przy mocno statygowanym stole — bo wyposażenie krakowskiej siedziby związku dalekie jest od luksusu — obok trzech moich rozmówców: Jana Frizze — wiceprzewodniczącego WKZ, Stefana Miśkiewicza — przewodniczącego Koła Krowodrza i Jana Nowaka — członka Prezydium WKZ. Wszyscy są rolnikami i prowadzą gospodarstwa.

— Mówi się w mieście: rolnicy dużo żądali i dużo obiecywa-

Konflikt Libia-USA

Prawdziwą burzę w doniesieniach agencyjnych wywołał śródziemny incydent na Morzu Śródziemnym, kiedy to dwa samoloty marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych zestrzeliły dwa myśliwce libijskie. Obecnie, po złożeniu noty protestacyjnej wobec USA i zapowiedzi Libii złożenia oficjalnego protestu w Radzie Bezpieczeństwa, sytuacja uległa znacznemu uspokojeniu.

Libijska nota stwierdza, że akt amerykańskiej „agresji” opiera się na prawach dzungli i logice kowbojskiej, która jest jedynym językiem znanym Stanom Zjednoczonym” dodając, iż samoloty libijskie „odbywały lot patrolowy nad wodami terytorialnymi swego kraju w rejonie zatoki Sidra”. Atak amerykańskich myśliwców typu F-14 „Tomcat” na libijskie SU-22s został określony jako „jawne i skandaliczne naruszenie prawa międzynarodowego”.

ZE ŚWIATA

PREZYDENT Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan zniósł embargo na dostawę amerykańskich myśliwców bombardujących do Izraela.

W WIEZIENIU Maze pod Belfastem w czwartek rano zmarł w 60 dniu strajku głodowego 27-letni Michael Devine. Był on dziesięciym więźniem, który zmarł z wycieńczenia od marca br., domagając się w drodze odmowy przyjmowania pokarmów przyznania statusu więźniów politycznych bojownikom IRA.

li, a jedynym widocznym efektem są na razie puste półki w sklepach i astronomiczne ceny na wolnym rynku. Na ile przynajmniej, panowie, słuszność tym zarzutom?

— J. NOWAK: My nie żądaliśmy wiele, chodziło nam jedynie o zapewnienie godziwych warunków życia i produkcji. Praktycznie nie dotąd nie uzyskaliśmy. Mimo to podkrakowska wieś wywija się z obietnic. Na rynku jest wszystko, co produkujemy. Są ogórki, są pomidory, kapusta i wiele innych warzyw. Mogłoby być jeszcze więcej, tylko gdzie my to mamy sprzedać? Jeżdżą się do punktów skupu — nie przyjmują. Mamy prawo być oburzeni. Przecież cała nadwyżka, której nie wchłania na bieżąco

(Dokończenie na str. 2)

Intro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem niżu. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Rano zamglenia, lokalnie mgły. W ciągu dnia niewielkie opady deszczu. Wiatr pld-zach. i zach.

Od Sierpnia do sierpnia (II)

Negocjacje po polsku

Rozmawiamy z dr Romualdem Kukułowiczem delegatem prymasa Polski do KKP NSZZ „Solidarność”

— Od sporu do umowy społecznej droga bywa zazwyczaj niełatwa. Sztuki negocjacji dopiero się uczymy. Brał Pan udział we wszystkich większych rozmowach toczonych w kraju na przestrzeni minionych dwunastu miesięcy. Przy tych rozmawianych stołach, wcale nie okrągłych, zasiadali bardzo różni ludzie: gwałtowni i zrównoważeni, cierpliwi i niespokojni, otwarci i skryci. Chcę Pana zaprosić o psychologiczne aspekty negocjacji.

— Myślę, że warto tu powiedzieć o dwóch sprawach, a mianowicie o osobowości stron, czy osobowości negocjatorów, a także o psychologicznym oddziaływaniu społecznym wynegotjowanych warunków czy umów. Otóż obserwując układające się strony, nieraz nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że to co je może doprowadzić do całkowitego zerwania rozmów. Takie uczucie miałem na przykład w Rzeszowie, podczas rozmów prowadzonych przez Ogólnopolski Komitet Strajkowy NSZZ Rolników Indywidualnych (tak to się wówczas jeszcze nazywało) i stronę rządową z wiceministrem rolnictwa panem Kacalą. Oczywiście zainteresuje pania to, w jaki sposób obie strony mimo wszystko się porozumiały. Jestem głęboko przekonany, że stało się to za przyczyną dwóch ludzi: pana ministra Kacalę i Lecha Wałęsę, który trafił właśnie tam gdzie już rzeczywiście ustąpić nie mógł, gdyż byłoby to równoznaczne z przełamaniem tych pryncypiów, w które wierzył. Natomiast Lech Wałęsa, który przeżywał w Rzeszowie niełatwe godziny, choć parokrotnie biegał się na rolników, zawsze potrafił wnieść się ponad osobiste uprzedzenia. Dążył do porozumienia, ale nie za każdą cenę. Jak pani wie, umowa w Rzeszowie była bardzo korzystna dla rolników.

— Jacy jeszcze negocjatorzy, ze względu na wyróżniające ich sprawy szczerze, otwarcie cza-

(Dokończenie na str. 6)

Muzyka w starym Krakowie

DZIS, 21 sierpnia 1981, piątek, godz. 20.30 — Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2 — Stowarzyszenie Artystyczne „Muzyka Centrum”.

W wykonaniu Olgi Szwaigier (sopran), Mariusza Pędzialka (obój), Barbary Stuhr (skrzypce), Marcina Krzyżanowskiego (wiolonczela), Kazimierza Pyżika (kontrabas), Adama Radzińskiego (fortepian), usłyszymy utwory Schenckera, Cage’a, Schöffera, Lacherta, Cardewa, Daviesa, Stochhausena. Leade-rem i animatorem Stowarzyszenia jest Marek Choloniewski.

JUTRO, 22 sierpnia 1981, godz. 20.30 kościół oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 2 — Chór Chłopięcy i Męski Państwowej Filharmonii w Poznaniu „Poznańskie Słowiki” pod dyrykcją Stefana Stulgrosza.

Ten nie wymagający rekomendacji zespół wykona utwory starych mistrzów polskich, włoskich, a także utwory współczesne.

NIEDZIELA, 23 sierpnia 1981, godz. 20.30 — Sala Fontany Muzeum Historycznego. Rynek Główny 35 — Armin Ude (NRD) — recital wokalny.

Znakomity tenor z NRD wykona (po raz pierwszy chyba usłyszymy ten cykl w całości w Krakowie) „Piękną młynarkę” Franciszka Schuberta. Soliście towarzyszyć będzie na fortepianie Gisela Franke

W zakładach pracy o apelu „Solidarności”

JAN DERĘGOWSKI
dyr. ds. produkcji
Krak. Przedsiębiorstwa
Ceramiki Budowlanej

— Jeśli załoga odpowie na apel KKK będziemy z nią rozmawiali, dyrekcja włączy się do wszelkich działań. Najważ-

Z sali koncertowej

„Żartownisie z Uppsali” i paryżanie

Z sympatią powitaliśmy znów szwedzki zespół młodych śpiewaków i instrumentalistów „Joculatores Uppsalienses” — który w minioną środę wystąpił w kruchankach kościoła św. Katarzyny podczas festiwalu „Muzyka w starym Krakowie”. „Joculatores” czyli „żartownisie” nawiązują swą nazwą, a po trochu i repertuarem do średnio-wiecznych tradycji wędrownych trup muzycznych, wyraźnie zręsta spod lekkiego znaku.

U nas „Joculatores” produkowali się w programie zarówno pieśni świeckich, jak i religijnych — gdzie obok „markowych” nazwisk kompozytorów: Senfla, Tromboncina i Praetoriusa poczesne miejsce zajmowała twórczość autorów anonimowych, których rękopisy znajdują się w szwedzkich archiwach.

Prezentacje muzyczne owego dziesięcioosobowego zespołu młodych Szwedów nie są oczywiście wysokiego artystycznie lotu: mamy tu do czynienia z dobrym amatorskim muzykowaniem, wywodzącym się z zapożyczeń, żartowości i zamilowania. To bardzo cenne i mile — dlatego też serdecznie i życzliwie oklaskiwaliśmy „żartownisiów” z Uppsali po ich występie.

W nieco inny klimat artystyczny wprowadzili nas natomiast wczoraj, w czwartek, w Arsenale Francuzi: grupa „Ars anti-qua” z Paryża. Poświęcili wieczór pieśniom średniowiecznych trubadurów i truverów. Śpiewali solo — świetnie władający kontratenorowym głosem — Josph Coge, instrumentalisci grali na wioli i lutni (dźwięków fletu, niestety, zabrakło: trzeci instrumentalista bowiem nie przyjechał z Paryża). Wczorajsza gra i śpiew paryżan bardzo finezyjne, wysmakowane w efektach, wysoka wykonawcza kultura.

JERZY PARZYŃSKI

niejsze jest jednak zapewnienie możliwości realizowania dodatkowej produkcji, ale będą z tym trudności... Chociaż bowiem wykonany został przez nasze przedsiębiorstwo — mimo wolnych sobót — plan pierwszego półroczia, to nastąpiło to w sytuacji niezwykle napiętej. Spowodowane zostały szczególnymi trudnościami: nie mamy zapasów węgla, dostawy nadchodzą na styk, brakuje płynnych paliw, oleju napędowego, pogłębia się też deficyt części zamiennych do maszyn, pojazdów. Praca naszych zakładów uzależniona jest także od dostaw energii elektrycznej, gdy jej braknie stajemy u nas z produkcją. Tak więc w naszym przedsiębiorstwie i jego zakładach akcja przeprowadzania 8 wolnych sobót łączy się z koniecznością zapewnienia załógom możliwości pracy tak, by dni tych w zakładach ludzienie stracili daremnie, lecz wyprodukowali dodatkową materiał budowlany tak niezbędny przede wszystkim dla indywidualnego budownictwa na wsi i w mieście.

Jak dzielić zagraniczne dary

Pod przewodnictwem wicepremiera Jerzego Ozdowskiego odbyła się narada poświęcona usprawnieniu przyjmowania i dystrybucji darów w postaci leków, żywności i sprzętu medycznego, które napływają od zagranicznych organizacji społecznych i osób prywatnych. Adresatem wieksości darów są Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz podległe mu placówki. Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Komisja Charytatywna Episkopatu Polski, Polska Rada Eklezjalna, PCK, PKPS i NSZZ „Solidarność”.

Omówiono sprawy związane z magazynowaniem, transportem i właściwą dystrybucją nadchodzących darów, w tym również przesłanej dla PCK przez Czerwony Krzyż RFN odżywkę dla dzieci w ilości 1.800 ton. Dar ten został częściowo rozdzielony między podopiecznych domów opieki społecznej. Ewentualny rozdział odżywek dla dzieci będzie dokonany po uzupełnieniu atestu zdrowotnego przez kraj oświatowy. (PAP)

WICEPREMIER prof. Jerzy Ozdowski przyjął 18 bm. przebywającego w Polsce, na zaproszenie ministra zdrowia i opieki społecznej, dyrektora Europejskiego Biura Regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia dr Leo A. Kaprio.

W ŚRODĘ, w 61 rocznicę II Powstania Śląskiego społeczeństwo regionu oddało hołd pamięci uczestnikom

Z KRAJU

zbrojnego zrywu ludu śląskiego o społeczne i narodowe wyzwolenie, o powrót do Macierzy.

W LANCKORONIE pod Wadowcami zginął w wypadku samochodowym reżyser teatralny Witold Zatorski. Od nowego sezonu teatralnego miał on pracować w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie, gdzie już rozpoczął przygotowania do inscenizacji „Świętoszka” Mollera. (PAP)

Reglamentowana sprzedaż proszków do prania

W celu złagodzenia występujących trudności w zaopatrzeniu ludności w środki piorące, Rada Ministrów uwzględniając liczne postulaty społeczeństwa postanowiła wprowadzić z dniem 1.09.1981 r. do końca br. reglamentację proszków do prania (Uchwała nr 167 Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1981 r.).

Reglamentowaną sprzedażą proszków do prania objęte są wszystkie osoby uprawnione do otrzymania kart zaopatrzenia na makę, kasze, płatki zbożowe i ryż w tym również niemowlęta, którym ponadto nadal przysługują obowiązująca norma przydziału proszku do prania „Cypisek”.

Wprowadza się następujące normy miesięczne proszku do prania na osobę:

- 500 g — uprawnieni do korzystania z tej normy są stały mieszkańcy woj. katowickiego, m. Krakowa i m. Wałbrzycha,
 - 300 g — dla mieszkańców pozostałych województw.
- Realizacja norm zaopatrzenia proszków do prania odbywać się będzie za pomocą odcinków „R-1” do „R-6” znajdujących się na kartkach zaopatrzenia na makę, kasze, płatki zbożowe i ryż. Ze względu na różnorod-

Czy gastronomia splajtuje?

Zakaz wolnego handlu mięsem

Minister handlu wewnętrznego i usług wydał rozporządzenie wprowadzające zakaz sprzedaży mięsa, podrobów i fluszców pochodzących z uboju gospodarskiego. Zakaz nie dotyczy przetworów wytwarzanych przez rzemieślników posiadających odpowiednie uprawnienia. Rozporządzenie będzie obowiązywać z dniem jego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Na marginesie warto zauważyć, że rzemieślnikom pozostawiono wprowadzić prawo sprzedaży przetworów, zamykając jednocześnie praktycznie dostęp do surowca. Żaden producent bowiem nie może obecnie legalnie sprzedać mięsa ani bezpośrednio do rąk rzemieślnika ani tym bardziej na bazarze.

(PAP)

Nie tak dawno resort handlu wewnętrznego i usług zapowiadał, że wolny handel mięsem na targowiskach stanowić będzie

dobrze uzupełnienie zaopatrzenia w te wyroby szerokiego kręgu społecznych, choć — oczywiście — nie każdego będzie na to stać, jako że wprowadza się ceny wolnorynkowe.

Drastyczne załamanie się skupu żywca w ostatnich tygodniach spowodowało trochę inne spojrzenie administracji państwowej na to zagadnienie. Po pierwsze — z dniem 1 lipca pozabawiono gastronomiczne przydziałów mięsa, wskazując jedynie na możliwość jego zakupów na targowiskach. To, że ceny w lokalach przez te prawie trzy tygodnie poszły znacznie w górę, nikogo już nie interesowało. Podobnie autorzy tej decyzji nie przewidzieli jej wszystkich innych, negatywnych skutków. O toż gastronomia zaczęła wykupywać z targowisk po maksymalnych cenach sprzedawane tam mięso, a indywidualni klienci pozostali praktycznie bez możliwości takich zakupów.

Wreszcie ostatnio do tego zagadnienia resort handlu podszedł jeszcze inaczej, podejmując rozporządzenie całkowicie zabraniające handlu mięsem w wolnej sprzedaży. Zarządzenie dla gastronomii, uprawniające do zakupów na targowiskach, zostało anulowane... Głównym powodem miała być ochrona naszego rynku i zwiększenie skupu w punktach gospodarki uspołecznionej.

JAN FRENKEL

Masło na kartki do końca roku

W związku z nadal utrzymującym się niskim poziomem skupu mleka oraz jednoczesnym pełnym zagospodarowaniem produkcji bieżącej masła, Rada Ministrów podjęła uchwałę (Uchwała nr 149 Rady Ministrów z dnia 27.07.1981 r.) w sprawie przedłużenia do końca br. reglamentowanej sprzedaży masła, z zachowaniem dotychczas obowiązujących norm, tj.:

● Norma m-I — 500 g miesięcznie.

Uprawnione do korzystania z tej normy są wszystkie dzieci 1-3 lat, osoby nie otrzymujące kart zaopatrzenia m-II i m-III z wyjątkiem:

a) osób utrzymujących się z dochodów gospodarstwa rolnego, które nie sprzedają państwu w roku poprzednim produktów rolnych o wartości najmniej 15 tys. zł rocznie oraz ich rodzin pozostających na utrzymaniu ww. osób (pozwolenie to nie dotyczy dzieci i młodzieży w wieku 1-18 lat, kobiet ciężarnych od 17 tygodnia ciąży oraz matek dzieci grupy wiekowej „0” — niemowląt);

b) osób otrzymujących bezpłatne całodienne wyżywienie w systemie koszarowym (wojsko, organa bezpieczeństwa, więziennictwo, itp.);

c) osób otrzymujących deputat w masle;

d) dzieci grupy wiekowej „0”, za które kartę zaopatrzenia m-III otrzymuje matka.

● norma m-II — 750 g miesięcznie, przeznaczona jest dla:

— dzieci i młodzieży w wieku 4-18 lat oraz matek dzieci grupy wiekowej „0” — (niemowląt).

● norma m-III — 875 g miesięcznie, przeznaczona jest dla:

— kobiet ciężarnych od 17 tygodnia ciąży.

Przy zaliczaniu do grup wiekowych przyjmuje się przedziały wiekowe stosowane powszechnie w statystyce demograficznej GUS, tj.:

● grupa „0” — 0-11 m-cy, 29 dni.

● grupa 1-3 lata — 12 m-cy, 3 lata, 11 m-cy, 29 dni.

● grupa 4-18 lat — 4 lata — 18 lat, 11 m-cy, 29 dni.

Karty zaopatrzenia w odrobinie od dotychczasowych mają odcinki z oznaczeniem miesięcy, w których to będzie można zrealizować określone miesięczne normy.

Osoby korzystające z całodziennego wyżywienia na czasach, w sanatoriach, przebywające na leczeniu profilaktycznym, bez względu na formę odpłatności zwracają organizatorowi wyżywienia odcinki z kart zaopatrzenia na masło w wysokości: ● turnus 14-dniowy — 250 g, ● turnus 21-24 dni — 375 g.

Natomiast osoby korzystające z całodziennego wyżywienia w internatach, domach opieki społecznej, domach dziecka (z wyjątkiem domów małego dziecka 1-3 lat), domach młodego robotnika, domach studenta itp. — zwracają odcinki kart zaopatrzenia proporcjonalnie do ilości masła zużytego na przygotowanie posiłków. Dotyczy to również personelu zatrudnionego we wszystkich jednostkach prowadzących żywienie zorganizowane, który korzysta z całodziennego wyżywienia. (PAP)

co słychać...

Kiedy mieszkanka Nowego Jorku K. Towers powróciła do domu po pracy spostrzegła, że w kuchni na stole zwinęty w kłęb śpi... czterometrowy pyton. Przeraziła kobieta wezwała policję. Przybyli policjanci przez długi czas zastanawiali się, jak przystąpić do usunięcia olbrzymiego węża z mieszkania. Po licznych perypetiach pytona udało się za pomocą rzemienia umieścić w wielkiej skrzyni na śmiecie i wynieść z mieszkania, do którego dostał się przez otwarte okno.

(Dokończenie ze str. 1)

zieleni rynek powinna być zakonserwowana na zimę, a tu kwaszarnie nie mają ludzi do pracy... W lutym nie będzie kiszonej kapusty, nie będzie ogórków, albo będą bardzo drogie. I pewno znów ma za to odpowiadać rolnik?

— Ale ceny owoców nawet w pełni sezonu są niesłychane?

— J. FRICZE: Bo jest neurodzaj. Wszyscy widzieli wspaniałe kwitnące sady, ale nie widzieli już, jak masowo opadały zawiązki. Nie mieliśmy środków ochrony roślin. W moim gospodarstwie sad nie jest podstawą produkcji, ale przeciecznie dawał 2 tony jabłek. Teraz będę zadowolony, jeśli zbiorę 200 kg.

— S. MISKIEWICZ: Wracając do naszych zadań. Można mieć żądania materialne, a można też domagać się prawa obrony własnych interesów i zrównania z innymi grupami społecznymi. Nam, członkom NSZZ RI „Solidarność” na tym tylko zależało. I dalej koncentrujemy się na obronie naszych praw obywatelskich i słusznych postulatów zapewnienia środków produkcji. Ta ostatnia sprawa zupełnie nie rusza z miejsca, choć jest w kraju wiele ciekawych inicjatyw. Główną jednak w starciu z biurokratycznymi mechanizmami.

— J. FRICZE: A obrona naszych praw? Chocby ta kwestia z ostatnich dni: Fundusz Rozwoju Rolnictwa ma w swoim założeniu służyć całej wsi, prawda? Domagaliśmy się więc, by cała społeczność zdecydowała, na jaki cel go przeznaczyć. Tymczasem przekazano go

niejsze byłoby ustalenie górnej ich granicy, by ochronić interesy ludzi gorzej sytuowanych?

— J. NOWAK: Jeszcze w kwietniu na konferencji w Bydgoszczy Związek podjął uchwałę, domagając się od rządu ustalenia cen maksymalnych. Ten sam postulat powtórzyliśmy w maju. Bez skutku. Jesteśmy absolutnie przeciwko śrubowaniu cen, obojętnie czy czynią to handlarze-spekulanci, czy sami rolnicy. Bydgoska „Solidarność” próbowała nawet we własnym zakresie kontrolować rynek. My operujemy pojęciem ceny ekonomicznie uzasadnionej, bez wykorzystywania sytuacji. Spirala cen uderza rykoszetem we wszystkich, w nas też, bo automatycznie drożeją usługi, robocizna itp. Darny taki przykład: chciałem

na kilka dni zatrudnić dwie studentki Akademii Rolniczej. Za godzinę lekkiej pracy założyły po 80 zł. Twierdziły, że w „Zaczku” można zarobić dziennie i do 2 tysięcy. Możliwe, ja jednak przy takich kosztach, musiałbym brać za towar dwa razy drożej.

— Stojąc zatem na stanowisku, że wolny rynek nie może być rynkiem chaosu i nieograniczonego wykorzystywania ko-

zachwiał rynkiem. Bołaczka jest tutaj brak magazynów, chłodni, małych przetwórci. Tęgo, jak wiemy, nie da się natychmiast załatwić. Są jednak i sprawy na dziś: na wsi bezkarnie działają całe grupy nielegalnych handlarzy, za ogromne sumy wykupujących cielęta. Dobry rolnik nie da się skusić doraźnym zyskiem, ale słabszy nieraz ulega. Tych handlarzy trzeba ścigać i karać. To nie jest ubój gospodarczy. Zwłaszcza cieliczki musimy chronić za wszelką cenę.

— A czy wy sami nie mogliście przeznaczyć się do unormowania wolnego rynku, np. poprzez sieć stoisk, a może i sklepów pod egidą NSZZ RI, sprzedających towary prosto z gospodarstw po godziwych cenach — opłacalnych dla rolnika, dostępnych dla przeciętnej zarabiającej?

— J. MISKIEWICZ: Jesteśmy za tym, by założyć spółdzielnię robotniczo-chłopską, w której byłoby dostępne wszystkie produkty rolne. To by podcięło spekulację. Ceny ustalałaby wspólna komisja złożona z przedstawicieli „Solidarności Wiejskiej” i NSZZ „Solidarność” Region Małopolska. Właśnie uzgadniamy z nimi sprawy organizacyjne. Chcemy otworzyć tę spółdzielnię szybko, ale nie wszystko zależy od nas. Decydują władze miasta.

— Sądząc, że pomysł wart jest poparcia. Dziękuję Panom. Myślę, że spotkamy się jeszcze nieraz, bo każda inicjatywa zmierzająca do poprawy sytuacji na rynku żywnościowym jest dziś na wagę złota.

Rozmawiała: HALINA SŁOZYŃSKA

„Solidarność wiejska” przeciwko spekulacji

nijsze byłoby ustalenie górnej ich granicy, by ochronić interesy ludzi gorzej sytuowanych?

— J. NOWAK: Jeszcze w kwietniu na konferencji w Bydgoszczy Związek podjął uchwałę, domagając się od rządu ustalenia cen maksymalnych. Ten sam postulat powtórzyliśmy w maju. Bez skutku. Jesteśmy absolutnie przeciwko śrubowaniu cen, obojętnie czy czynią to handlarze-spekulanci, czy sami rolnicy. Bydgoska „Solidarność” próbowała nawet we własnym zakresie kontrolować rynek. My operujemy pojęciem ceny ekonomicznie uzasadnionej, bez wykorzystywania sytuacji. Spirala cen uderza rykoszetem we wszystkich, w nas też, bo automatycznie drożeją usługi, robocizna itp. Darny taki przykład: chciałem

Pogląd ZBoWiD na ceny

Rekompensata dla „złotego wieku”

(Rozmowa z Tadeuszem Ciupakiem kierownikiem działu socjalnego ZG ZBoWiD)

— Według komunikatu GUS za I półrocze wzrost kosztów utrzymania wyniósł ponad 15 proc., kosztów żywności ponad 14 proc. (przy czym w handlu spożywczym o ok. 10 proc., a na rynku targowiskowym — o 43 proc.). W kontekście tych wielkości — wzrost przeciętnej miesięcznej emerytury i renty o 20 proc. wydaje się mały. Tymczasem — na horyzoncie radykalna zmiana cen. Dotknie ona oczywiście grupy ludności ekonomicznie słabsze, do których należą emeryci i renciści. Jeden z wariantów przewiduje wypłacanie części rekompensaty w obligacjach NPS. Im wyższa emerytura czy renta — tym większy procent obligacji. Czy ta propozycja nie niepokoi środowiska, które Pan reprezentuje?

— Niepokojące są zwłaszcza te obligacje, które jak zakłada się, wypłacane przy rentach i emeryturach będą losowane począwszy od 1983 roku w 40 ratach kwartalnych (przez 10 lat!). Ostatnie obligacje zaś wymienione zostałyby na złotówki dopiero w 1993 roku! Ilu spośród nas doczeka się ich realizacji? Bądźmy realistami... Także ta kwota 1300 zł, wątpliwe by zrekompensowała wzrost kosztów utrzymania. W gospodarstwach rencistów i emerytów na żywność przeznaczają się 40 proc. ogółu wydatków, jak wyliczył GUS, podczas gdy w gospodarstwach pracowników — odpowiedni udział żywności w wydatkach wynosi 33,7 proc. A pobierający renty wyjątkowe na żywność przeznaczają aż 90 proc. dochodu! Więc gdzie tu mówić o wyrównaniu strat z tytułu podwyżek? A przecież ci ludzie nie mają dodatkowych możliwości zarabkowania, by podtrzymać budżet domowy (inwalidzi, zły stan zdrowia itp.).

— Uzasadnione są chyba podstawy do obaw, aby w obecnej reformie gospodarczej, podwyżce cen itp. nie zagubiło tych ludzi? Przyjrzyjmy się bliżej, kim są?

— W większości to uczestnicy I i II wojny światowej, ruchu oporu, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, walk o utrwalenie władzy ludowej. Załedwie 38 proc. kombatanów jest jeszcze w wieku produkcyjnym, ponad 61 proc. to ludzie powyżej 60 lat, z tego blisko 23 proc. przekroczyło 70 rok życia. W ub. roku zmarło 19 tys. naszych członków i liczba ta rośnie z roku na rok. Wstyd powiedzieć — ale renty i emerytury ZBoWiD-owców są o wiele niższe od średniej krajowej (2100 zł dolna granica). Tzw. renty wyjątkowe

kombatanów sięgają 2,5 tys. zł. Owszem, są już renty specjalne, przyznawane przez prezesa Rady Ministrów, ale stanowią tak znikomy procent, że po prostu nie liczą się w społeczeństwie kombatanckim.

— Pewne przywileje dała ustawa z 1975 roku?

— Bardzo skromniutkie, praktycznie dwa — dłuższy urlop i o 5 lat skrócony wiek emerytalny. Ponadto ostatnio uzyskano zgodę na 50-proc. zniżkę na PKP, PKS, wyłączenie dla kombatanów — emerytów i rencistów.

Pominięto tu np. kobiety wychowujące dzieci, pozostające na utrzymaniu męża (oraz członków-podopiecznych ZBoWiD).

— Sądze, że rejestr potrzeb tego środowiska jest jednak bogatszy?

— Oczywiście, że ustawa ta nie satysfakcjonuje wszystkich kombatanów. Nie rozwiązały do końca jest np. problem zapomóg na doraźne cele (które w małym stopniu podniesiono). Oddzielny rozdział — to skierowania sanatoryjne. Nasze środowisko liczy 663 tys. członków, a rocznie dostajemy ok. 6—8 tys. skierowań. Na 100 osób — 1 skierowanie! Czyli kombatan, który chciałby choć raz pojechać do sanatorium powinien czekać 50 lat. W poprzedniej 5-letniej miano wybudować pięć obiektów sanatoryjnych. Do chwili obecnej — powstało jedno — w Kolorado. Zważywszy jak wykrucają się nasze szeregi, czy każdy doczeka w tej długiej kolejce na skierowanie. Postulujemy też o zniesienie zawieszalności renty inwalidy wojennego po przejęciu na emeryturę (otrzymuje tylko 50 proc. renty z chwilą gdy przestaje pracować).

Kolejna bolączka — mieszkania. Czyż wymaga dodatkowych motywacji zwolnienie kombatanów od konieczności odbywania stażu kandydackiego w spółdzielniach mieszkaniowych?

Wiele skarg adresowanych jest przez naszych członków pod adresem ZUS-owskiej Komisji Inwalidztwa i Zatrudnienia. Zwracają uwagę na niewłaściwe często podejście lekarzy, zwłaszcza młodych, brak im elementarnej wiedzy o wpływie skutków walki na frontie, pobycie w obozach. Często inwalidztwo przyznają tylko na podstawie ogólnego stanu zdrowia, nie uwzględniając ran i schorzeń nabytych w okresie wojennym.

— Redakcja „Za Wolność i Lud” zainicjowała uchwalenie tzw. karty kombatan. Czy to miałyby być kolejna lista obietnic bez pokrycia?

— Nie. Karta ta — miałaby gwarantować wszelkie uprawnienia, takie jak mają ludzie wielu zawodów. Co w niej zapiszemy — za wcześniej jeszcze mówić. Chcemy tylko zagwarantować na godziwym poziomie warunki bytowe i opiekę zdrowotną naszym członkom.

— Kto ją otrzyma?

— Absolutnie wszyscy. Pierwsze wnioski padły już w liście do Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Obecnie dyskutujemy się nad powołaniem Komisji, która opracuje projekt statutu prawnosocjalnego. Przeprowadzone zostaną też konsultacje ze środowiskiem kombatanckim.

TERESA KWAŚNIEWSKA

NA 5 MINUT PRZED... EMERYTURA

Pół wieku pod żaglami najpiękniejszej fregaty świata

12 września „Dar Pomorza” wyruszył w swój ostatni już pod polską banderą rejs. Na jego pokładzie popłynę do fińskiego portu Kotka grupa nowo przyjętych do Wyższej Szkoły Morskiej kandydatów na „wików morskich”. W tym ostatnim rejsie najpiękniejszej fregacie świata (bez przesady) towarzyszyć będzie owiana przed rokiem złą sławą „Pogoria”. Zanim jednak to nastąpi spróbujmy cofnąć historię i przypomnijmy — z konieczności — w telegraficznym skrócie losy tego tak nierozważnie związanego z polskim szkolnictwem morskim żaglowca.

Kiedy w 1929 roku wiadomo już było, że stary szkolny żaglowiec „Lwów” będzie musiał pójść na emeryturę, konieczne stało się poszukiwanie następcy. Skarbiec państwowy był pusty — szalał kryzys. Wtedy to Ministerstwo Przemysłu i Handlu, którym kierował inż. Eugeniusz Kwiatkowski zwróciło się do działającego od 1927 roku Pomorskiego Komitetu Budowy Floty Narodowej w Toruniu, aby z zebranych funduszy zakupić — nie jak to wcześniej planowano — frachtowiec o wyporności 5 tys. DWT o napędzie mechanicznym, lecz właśnie żaglowiec. Propozycja ta z początku nie spotkała się z zachwytem, ale w końcu zyskała poparcie. Brak czasu oraz odpowiedniej kwoty wykułczyły budowę całkowicie nowego statku, rozpoczęły się więc poszukiwania odpowiedniego statku używanego. W „cmentarnym” basenie portu St. Nazaire znaleziono — zapomniany żaglowiec o nazwie „Colbert”. Po I wojnie światowej został on przy podziale byłej floty kaiserowskiej przekazany Francji. Żaglowiec francuskie oddały z kolei żaglowiec baronowi Le Forrest jako rekompensatę za utratę w wyniku działań floty wojennej Niemiec luksusowego jachtu Baron miał wprawdzie różne plany, ale ich niestety nie zrealizował, fregata odstawił na złom, w którym odnaleźli ją Polacy. Statek okazał się być w niezłym stanie. Pod koniec czerwca 1929 roku żaglowiec formalnie został zakupiony. Przetarg na jego remont i częściową przebudowę wygrała duńska stocznia „Skipsvaerft” w Nakskov. Ten zakup niewątpliwie effort wśród ówczesnych dziennikarzy. Pisyli tak...

(...) znamy te misje, które urzędują przy napelnionych Kielichach, w drogich restauracjach i kabeletach, na wystawnych przyjęciach, za które ra-

chunki wlicza się do kosztu nabycia starego pudła nadającego się tylko na złom (...) kupiono nie statek a grat bez masztów i żagli, który już w pierwszej podróży uległ katastrofie. Ciężkie pieniądze kałosz, który wykupili od Niemców, a nie mogli kupić w Niemczech, po tem Francuzi i nikt już go nie chciał nawet za darmo (...)

Uroczyste podniesienie bandery ufundowanej przez kobiety Pomorza, która zresztą do dzisiaj znajduje się na statku, nastąpiło w niedzielę 13 lipca 1930 roku.

Już w kwietniu 1931 roku żaglowiec udaje się przez Atlantyk do Nowego Jorku 3 października tego samego roku rozpoczyna podróż na półkule południowej, w czasie której odwiedza brazylijskie Recife oraz Port de France na Martynice. 16 września 1934 roku „Dar Pomorza” rozpoczyna największy w swojej historii rejs — podróż dookoła świata. Zawija kolejno do: Kopenhagi, Santa Cruz de Teneriffe, Mindelo, Port de France, Cristobal, Balboa, po raz pierwszy jako polski statek przechodzi Kanał Panamski, odwiedza wyspy Galapagos, wity jest na Hawajach, jednym skokiem osiąga Jokohamę, później zawija do Osaki i Nagasaki. Po opuszczeniu Japonii zawija kolejno do: Szanghaju, Hongkongu, Singapuru, Dżakarty, aby osiągnąć port Broome w północnej Australii, potem pokonując Ocean Indyjski osiąga port Louis na wyspie Mauritius, skąd kieruje się do Durbanu. Po opłynięciu Przylądka Dobrej Nadziei „Dar Pomorza” kotwiczę jeszcze przy brzegach Wysp św. Heleny i Wysp Wniebowstąpienia, skąd dopływa do Antwerpii, by 3 września 1935 osiągnąć Gdynię.

Drugą najbardziej znaczącą podróżą w okresie międzywojennym był rejs wokół Przylądka Horn. II wojnę światową „Dar Pomorza” przetrwał bezpiecznie w Sztokholmie dowodzony przez słynnego radioficera Alojzego Kwiatkowskiego. Pierwszy powojenny rejs „Dar” odbył właśnie do Sztokholmu. W latach 1946—60 odbywa rejsy po Morzu Czarnym i Śródziemnym. W 1960 roku odbyła swoją pierwszą powojenną podróż oceaniczną — na Wyspy Kanaryjskie, a w dwa lata później po raz pierwszy w swojej historii odwiedza porty Afryki Zachodniej. W 1967 roku jest ozdobą światowej wystawy Expo w Montrealu. W 1972 roku uczestniczy pod dowództ-

stwem kapitana Kazimierza Jurkiewicza w Operacji Żagiel na trasie z Cowes (Anglia) do Przylądka Skagen (północny cypel Jutlandii) i dalej do Kilonii, gdzie dystansuje żaglowy bark — okręt wojenny marynarki RFN „Gorch Fock” i amerykański okręt „Coast Guard”.

W cztery lata później w rozgrywanej z okazji 200-lecia Stanów Zjednoczonych tam właśnie kolejnej Operacji Żagiel minimalnie ustępuje „Gorch Fockowi”. W 50-lecie swojej służby pod polską banderą „Dar” odwiedza stocznie w Nakskov, w której się odrodził a później pod dowództwem kpt. ż.w. Tadeusza Olechnowicza wygrywa prestiżowe regaty Operacji Żagiel 1980 na trasie z Kilonii dookoła Gollandu z metą w Karlskronie i z Frederikshavn do Amsterdamu. Na mecie w Amsterdamie królowa holenderska Beatrix wręcza komendantowi polskiej fregaty „The Cutty Sark Trophy” — najwyższe na świecie odznaczenie żeglarskie — taki żeglarski Nobel. Przez pół wieku zmienił „Dar” swoje wyposażenie, wzbogacał się w elektronikę, ale jego kształt zasadniczy pozostał niezmieniony. Dzisiaj jest przepięknym zabytkiem sztuki budowy okrętów. Wydłaskł ty sięcie też wśród Polonii krajowej, do których portów zawija. Przez jego pokład przewinął się cały legion głów koronowanych, premierów, ministrów i radców, a wszędzie, gdzie tylko się pojawił, ambasadorował Polsce.

Pod polską banderą odbył 103 podróże, przeszkoł i do służby przysposobił ponad 13 tys. praktykantów, uczniów i studentów, odwiedził ponad 350 portów, przebył łącznie ponad pół miliona mil.

Teraz, choć wierzyć się w to nie chce, pójdzie na zasłużoną emeryturę — będzie pełnił funkcję muzeum.

JACEK BALCEWICZ

Kłameczucha

Pewien 27-letni mężczyzna z Lyon (Francja) otrzymał bez żadnego trudu rozwód — ale towarzyszyły temu niezwykle okoliczności.

Oto jego ślubna małżonka dopuściła się zasadniczego oszustwa, sfalszowała swoją metrykę urodzenia i to — bagatelka, aż o 16 lat. Zamiast deklarowanych 30 miała w istocie 46 lat. Ponadto zupełnie zapomniła powiadomić poślubionego męża, że ma 5 dzieci.

Okiem socjologa

Po roku...

Nasza współczesna rzeczywistość, jak nigdy jest zleżona na mnóstwo odoleń ma każde wydarzenie, każda sytuacja społeczna

Trudno jest — wręcz niemożliwe, jeśli pragnie się zachować pełny obiektywizm — wydawać sądy arbitralne, jednoznaczne. Graniczyliby takie postępowanie co najmniej z lekomyślnością. Zatem ostrożnie, bez zbędnej przesady i zbyt grubych linii spróbujmy naszkicować obecny stan społeczny. Uprawnia nas do tego nie tyle rocznica wydarzeń sierpniowych, ile okres czasu, który od nich upłynął.

Bo rok w wydarzeniach takich jak te i procesach społecznych to niewiele, bardzo niewiele. Związane dla teoretyków, historyków, którzy patrzą na nasze wydarzenia z zewnątrz. Ale zupełnie inaczej czuje się człowiek patrzący na nie od wewnątrz — dla niego liczy się każdy dzień, który musi w określonych warunkach przeżyć. Z podobnej perspektywy patrzy także organizator życia społecznego, członek kierownictwa partii czy rządu — w ciągu tygodni lub miesięcy musi podjąć decyzje, których skutki odczuwać będziemy przez lata następne.

W ostatnich dwunastu miesiącach o kryzysie gospodarczym i społecznym oraz drogach jego rozwiązania, o odnowie, jej zasadach i przeszkodach, na jakie napotyka napisano już tyle, że gdyby ilość tych tekstów miała konkretny wpływ na sytuację w kraju to pewnie byłoby u nas już o wiele lepiej. Ale jest jak jest.

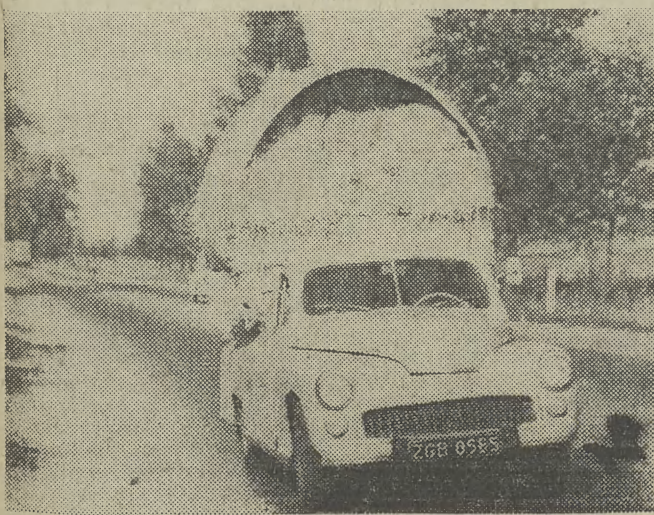
Tymczasem możemy odnotować kilka bezspornych faktów, które nadają kierunek rozwojowi naszej rzeczywistości. Umowa społeczna sprzed roku, decyzje przeprowadzenia reformy gospodarczej, przyznanie robotnikom prawa do strajku, powstanie „Solidarności”, ożywiona jak nigdy działalność Sejmu, ustawa o cenzurze, Dziwiły Nadzwyczajny Zjazd Partii. Nastąpiło ogromne ożywienie życia społecznego, robotnicy ośmielili — tworząc ku temu warunki — inne grupy społeczne z partią włącznie. Wzrosła społeczna rola Kościoła. To fakty polityczne. A społeczne? Zwiększyła się jawność życia społeczno-politycznego, swoboda dyskusji a równocześnie umiędzynarodowienie zachowania umiaru i odpowiedzialności w wielu trudnych sytuacjach społecznych.

Ale gdybyśmy skończyli na tych cechach powstałby obraz fałszywy, bo niepełny, zbyt uproszczony i pozytywny. A przecież tak nie jest. Takie szybkie i głębokie zmiany jak u nas sprzyjają ujawnianiu się różnych cech społecznych. Rozwojowi demokracji towarzyszy powstawanie różnych form anarchii, tolerancja (lub słabość) władzy sprzyja zmniejszeniu dyscypliny społecznej w szerokim tego słowa znaczeniu. Kryzys gospodarczy, trudności w codziennym bytowaniu, zwłaszcza w zdobywaniu podstawowych artykułów sprzyjają powstawaniu postaw agresywnych, braku towarów rodzą spekulacje itd. itp. To wszystko są koszty, które płacimy. Można tylko zapytać, czy są one konieczne i jak długo będą obowiązywać?

Kryzys gospodarczy jest największą, ciemną plamą na naszym szkicu obecnej sytuacji. Będzie on ciężki na rozwiązywaniu wszystkich pozostałych problemów.

Miniony rok jest początkiem drogi, na którą wstąpiliśmy. Trudnej drogi. Tym więcej sił, mądrości i wspólnego działania nam potrzeba aby ją pokonać. Z jednej strony możemy być dumni, iż w tak dużym stopniu polataliśmy przeobrazić nasze życie społeczne w tak stosunkowo niedługim czasie, z drugiej jednak mamy prawo mieć sami do siebie pretensje, iż w tak niewielkim stopniu naszym słusznym teoretycznym postulatami i zobowiązaniami konstruktywnym nadaliśmy praktyczny wyraz, że nasze postawy społeczne nie zawsze odpowiadają wymaganiom, jakie stawiają nam obecne polskie czasy.

MARIAN NOWY



Pomysł na zwłokę słomy znakomity. Z drugiej jednak strony ten niecodzienny obrazek utrwalony przez fotoreportera jest smutnym świadectwem stanu naszego transportu wiejskiego.

Fot. RYSZARD JANOWSKI

Między strip-teasem a Bachem

Jak rozumieć postulaty uspołecznienia kultury

W posierpniowej dyskusji nad przyszłością kultury, wśród wielkiej różnorodności propozycji, kilka powtarza się niemal zawsze. W odniesieniu do instytucji kulturalnych są to postulaty większej samodzielności programowej i finansowej, w odniesieniu zaś do placówek kulturalno-oświatowych i ruchu kulturalnego takim postulatem-hasłem jest uspołecznienie.

ABY zrozumieć sens tego hasła nie można uniknąć oceny dotychczasowego sposobu działalności placówek kulturalno-oświatowych i sposobów realizowania się społecznego ruchu kulturalnego. Z moimi ocenami można zapewne polemizować, ale wydaje mi się, że nie są one pozbawione podstaw. Otóż działalność placówek kulturalno-oświatowych, a więc domów kultury, klubów, ośrodków itp., obok wszystkich pozytywnych zawierała i zawiera najczęstszą podstawową, moim zdaniem, błąd dość nachalnego, trochę na siłę ukulturalniania społeczeństwa. Ten błąd wynikał ze szlachetnych skądinąd ambicji, by każdy był świadomym odbiorcą kultury, czy też raczej sztuki, bo oto głównie chodziło — owej sztuki profesjonalnej, uznanej i wysoko ocenianej przez znawców.

Wulgaryzując tę ambicję można by powiedzieć, że chodziło o to, by możliwie jak najliczniejsze grupy potrafiły zachwycać się współczesnym malarstwem, teatrem, muzyką. W tych założeniach i formach działania nie uwzględniano niemal w ogóle tych wartości, które istniały w poszczególnych środowiskach. Chodzi mi o te wszystkie przejawy życia kulturalnego, które być może nie odpowiadają najwyższemu aspiracjom koneserskim, ale które były bazą do dalszego rozwoju kulturalnego ludzi — można by je określić jako folklor miejski, przedmiejski, małomiasteczkowy. Zlekceważenie tych elementów doprowadziło do całkowitego niemal ich zaniku, nie wprowadzając jednocześnie wartości nowych i przez te grupy społeczne akceptowanych. Powstała pustka.

O podobnym zjawisku mó-

wić można w odniesieniu do społecznego ruchu kulturalnego i amatorskiego. Zinstytucjonalizowanie tej działalności poczyniło niepowetowane szkody. Zniknął autentyczny ruch robotniczych teatrów i zespołów muzycznych, chórów i zespołów tanecznych. Odporniejsza na urzędnicze zabiegi okazała się kultura ludowa, ale i ona uległa przecież w znacznym stopniu zinstytucjonalizowaniu tracąc przy tym autentyzm. Stąd więc owe postulaty uspołecznienia, czyli odwrócenia jakby porządku dotychczas istniejącego: najpierw społeczne zapotrzebowanie i autentyczny ruch społeczny, a dopiero potem instytucje, a nie jak było dotychczas — instytucje próbujące wywołać społeczny ruch kulturalny.

POSTULAT jest oczywiście słuszny, natomiast jego realizacja wobec już zaistniałego stanu rzeczy wcale nie taka prosta. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z grupą ludzi związanych z placówkami kulturalnymi, przekonanych o słuszności działania, nie bardzo mogących i chcących przestać się na nowy sposób myślenia z drugiej zaś postulującymi pewne ogólne zasady, ale nie zawsze umiejącymi sformułować sposób ich realizacji. W czasie jednej z dyskusji zetknęłam się z propozycjami, by placówki kulturalno-oświatowe wypełniały życzenia środowiska, w którym działają, były rodzajem kulturalnych punktów usługowych. Niech ludzie wybierają sami — jeżeli chcą sobie strip-tease'u, to należy im to dać. Takie stanowisko budziło oburzenie wśród działaczy kultury propagujących wyższe wartości. Trzeba ich zrozumieć. Ale trzeba też zrozumieć i taką propozycję. Tak jest reakcją na dotychczasowe sposoby upowszechniania kultury, często nie przygotowane do odbioru raczej od niej odstręczające niż przyciągające. Być może trzeba będzie zgodzić się na odległe nieraz od prawdziwej kultury formy, by pozyskać autentycznych entuzjastów dobrego teatru, muzyki, kina — to kwestia taktu, umiejętności i pomyślności działaczy kulturalnych.

POZOSTAJE również, ważna w tym wypadku, odpowiedź na pytanie: czy celem działalności placówek upowszechniania kultury i społecznego ruchu kulturalnego ma być wychowywanie znawców i koneserów, czy rzeczywiście powinniśmy dążyć do tego, by wszyscy chcieli słuchać Bacha i oglądać Kantora? W postulat

uspołecznienia kultury wydaje mi się być zawarty postulat poszanowania zainteresowań i gustów poszczególnych grup i środowisk. To wcale nie oznacza popularyzowania złych gustów, ani sprzyjania miernocie. Chodzi raczej o respektowanie i szanowanie autentycznych wartości składających się w sumie na całość kultury danego społeczeństwa. Na nich budować można właśnie autentyczny i znaczący społeczny ruch kulturalny. Ich lekceważenie natomiast prowadzi nieuchronnie do wspomnianej pustki, do pojawiania się erazów w najgorszym, drobno-mieszczańskim guście, do alienacji kulturalnej.

Rozwiązanie tych problemów wymagać będzie czasu i wielkiej roztropności, by miejsce po odrzuconych i nie akceptowanych społecznie działaniach nie pozostało puste, czy też raczej przestało być puste, bo wówczas wciska się w nie po prostu wódeczka bylejakiego, chamstwo.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Znany brytyjski portrecista Bryan Organ przed swym najnowszym dziełem — podobizną Lady Diany Spencer (obecnie już księżnej Walii) — wystawionym w londyńskiej Narodowej Galerii Portretów.

Lato młodych — dla starego Krakowa

W akcji „Kraków-81” pracują studenci z całej Polski

Zamiennie, w kolejnych grupach — zdeklarowało w tym roku pracę dla starego Krakowa ok. 1500 młodych ludzi, studentów z całej Polski a także i innych krajów Europy, głównie z NRD.

Akcja Kraków — trwa od 5 lipca do końca sierpnia. Studenci pracują w tym miesiącu głównie „w tematach” dotyczących zieleni. Przypominajmy, że pracują za darmo, bądź to w ramach praktyk, bądź też z samej miłości dla Krakowa, bo takie zapewne pobudki kierują 10-osobowym sztabem Akcji Kraków. Owym społecznym ciałem dowodzącym kieruje Andrzej Hrabiec — asystent na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej i on to właśnie udzielił nam informacji o przebiegu tegorocznej akcji.

Otóż w lipcu pracowali w Krakowie studenci architektury wszystkich środowisk akademickich oprócz Białego-

stoku. Każda grupa przyjeżdża ze swym opiekunem naukowym, jako że podejmują oni zagadnienia nieposledniej wagi. I tak studenci z Poznania — dokonali inwentaryzacji architektonicznej dawnych obiektów kurortowych w Ojcowie, w czym współpracowali z nimi studenci Politechniki Śląskiej, Krakowskiej, Szczecińskiej.

Iwanowice, Luborzyce, Wieleń — stały się przedmiotem zainteresowania i pracy studentów z Warszawy, natomiast studenci Wydz. Architektury Politechniki Łódzkiej przeprowadzili badania architektoniczne w Bronowicach Małych.

Studenci PK — czyli niejako gospodarze, zajęli się sprawą zbadania stanu architektury XIX-wiecznego bloku zabudowań między ulicami: Smoleńsk, Retyryka, Marnefistu Lipcowskiego i Alejami. Z kolei prawnicy z UMCS z Lublina opracowali nową formułę aktu prawnego dotyczącego Parku Ojcowskiego, a chemicy tej uczelni — badali zanieczyszczenie wód Wisły w przeciagu od Rudawy do stopnia wodnego oraz przeprowadzali badania pilotujące zanieczyszczenia wód zlewni Parku Ojcowskiego. Zakończenie inwentaryzacji frontu ziemnego w Prokocimiu, to dzieło studentów z Politechniki w Częstochowie a politechnicy wrocławscy dokonali inwentaryzacji kościoła Miłosierdzia Bożego i przygotowania do inwentaryzacji kościoła Mariackiego.

Studenci Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (muzeolodzy i tzw. konserwatorzy ogólni) opracowywali karty inwentaryzacyjne zabytkowych obiektów ruchomych w Pałacu Wielkopolskich oraz inwentaryzację architektoniczną kościoła Miłosierdzia Bożego. Ponadto konserwatorzy wywieźli kilka nagrobków z cmentarza Rakowickiego i niechże się nikt nie lęka o ich losy (a głosy takie już były), bo po konserwacji powrócą one w roku przyszłym na swoje miejsce do Krakowa.

To, co powyżej, nie wyczerpuje jeszcze form pracy stu-

dentów podczas tegorocznej akcji Kraków. Studenci bowiem wykonywali także prace fizyczne w MPRB-4, PRZ i PKZ. Inną też formą jest, jak to określają studenci „dzierżawienie” ich do pracy w poszczególnych pracowniach przez Miejskie Biuro Projektów i „Geoprojekt”. Największym zaś inwestorem zlecającym tematy dla akcji Kraków jest Wydział Ochrony Zabytków UM oraz Zarząd Rewaloryzacji.

Na osobne odnotowanie zasługuje fakt, że studenci PK przy pomocy kolegów z Gdańska, podjęli całociowe prace nad jednym obiektem a jest nim fort św. Benedykta. Zrobiono projekt konserwacji obiektu a także prowadzono prace wykonawcze, adaptacyjne, w czym reszta mają studenci swój bezpośredni interes, jako że właśnie PK ma promesę na tenże obiekt z przeznaczeniem na centrum kulturalno-naukowe studentów architektury PK.

Jednym słowem, program akcji Kraków zdaje się być prowadzony z rzeczywistym pożytkiem dla naszego miasta, jego zabytków, w czym niemała zasługa prezydenta inż. Tadeusza Salwy, mgr. Zygmunta Zięcinę z UJ i mgr. Józefa Nazarewicza ze SKOZK. Oni bowiem na różnych odcinkach, umożliwili istnienie i prowadzenie akcji Kraków 81.

BARBARA NATKANIEC

Rozczarowały się...

Grupa zachodnoniemieckich literatek, walczących o emancypację kobiet na całym świecie, odwiedziła ostatnio Chiny i powróciła z tej wizyty rozczarowana. Stwierdziły one bowiem, że absolutnym tabu jest w tym kraju przedmałżeński seks. Małżeństwa są rzadko zawierane przed 28 rokiem życia. Kobiety muszą ciężko pracować, ale za taką samą pracę otrzymują mniejszą zapłatę niż mężczyźni. Poza tym — ich zdaniem — zbyt mało kobiet dopuszcza się w Chinach do poważniejszych stanowisk.



Paryskie propozycje... a la gladiator — oryginalne przybranie głowy i ramion, zrobione z metalu i sztucznego tworzywa — propozycja Paco Rabanne.

CAF — Keystone

Mam wrażenie, iż firmowana przez Wydawnictwo Literackie seria „Polskie opowiadania współczesne” funkcjonuje w sposób nieco dziwny. Z jednej strony przyświecają jej szlachetne intencje uzupełnienia miernego rynku wydawniczego jakim takim kanonem współczesnej noweli, z drugiej towarzyszy im pełne milczenie tzw. krytyki. Niewielka z kolei obfitość książeczek jest jakby sprzeczna z wymogiem reprezentatywności. Jak za-demonstrować dorobek pisarski dzisiejszego klasyka (przeważnie Oni wchodzi w grę) na kilkudziesięciu stronach małego formatu, aby wypadło to całociowo, charakterystycznie i wiarygodnie? Nie zazdroścę redaktorowi serii Jackowi Kajtochowi ekwilibrystycznego trudu, który trzeba tu wykonywać.

Każdy wybór, jaki zostaje dokonany jest tu zarazem aluzją do wyboru nie dokonanego. Każda opu-

co masz na półce?

Polska mikropowieść

biłkowana nowela sygnalizuje brak nowel innych, nie opublikowanych. Kiedy biorę do ręki ostatnią pozycję serii, mikropowieść Andrzeja Bursy pt. „Zabicie ciotki” przychodzi mi do głowy znakomity pomysł, który jak sądzę rozwiązuje wszystkie nierozstrzygalne problemy edytorskie. W serii tej powinny być publikowane nie opowiadania a mikropowieści właśnie. Mieszczą się one bez trudu w niewielkich objętościach i nie przysparzają istotnych rozterek „wyborczych”. „Zabicie ciotki” np. jest utworem tak charakterystycznym dla pisarstwa Bursy, iż znakomicie i bez konieczności dodatkowych uzupełnień o tym pisarstwie świadczy. Jest to zarazem

utwór na tyle doskonały, iż jego samodzielny byt nie potrzebuje dodatkowych protez. W ogóle dobrze się dzieje, że twórczość Bursy tak istotna i w sposób tak charakterystyczny zmitologizowana ulega naturalnej parcelacji. Opasty zbiór pism, w którym od czasu do czasu twórczość tego autora bywa serwowana jest oczywiście faktem i zjawiskiem chwalebny, ale byłoby również niezłe gdyby Andrzej Bursa stał się także autorem zbioru wierszy i zbioru opowiadań. Tak jak za sprawą serii „Polskie opowiadania współczesne” stał się raz jeszcze autorem „Osobnej książki — mikropowieści pt. „Zabicie ciotki”. Istnieją autorzy dla których oddzielne wydania ich utwo-

rów mają nie mniejsze znaczenie niż zbiorowe edycje.

Niewątpliwie pomysł, aby przekształcić serię opowiadań w serię mikropowieści jest pomysłem wielkim. Gotym przecież okiem widać, iż również znakomicie jak tekst Bursy lokalizuje się w serii (zarówno fizycznie jak i duchowo) np. „And” Czyżby. Nie potrzeba też specjalnych intuicji, aby pomyśleć iż pasować tu też będą takie utwory jak choćby „Bramy raju” czy „Wesele raz jeszcze”. (Nb. dziwi brak nawet w zapowiedziach opowiadań Marka Nowakowskiego).

Słowem utwory określonej, niewielkiej objętości, charakterystyczne dla tzw. „całości dorobku”, dla czasu w którym powstały, po-jedyncze i poszczególne. Ich brak jest jedynym defektem pomysłu.

JERZY PILCH

Andrzej Bursa. Zabicie ciotki. Kraków 1981.

Dość ekologicznej hipokryzji!

Nasze mikrośrodowisko - poważnie zagrożone!

Stan gwałtownych przeobrażeń i spieć stał się pretekstem do odkładania na później wszystkich spraw, choćby najważniejszych. Przyjeliśmy postawę doraźności. Można to rozumieć, ale nie można wybaczać. Ten wstęp jest odpowiedzią na przeczuwane zachęcenie: tu się takie ważne rzeczy dzieją, a ona o chemosilu.

W istocie: lakier chemoutwardzalny chemosil, za którym wiele osób ugania się po sklepach, został kilka lat temu przez Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny zdyskwalifikowany jako szkodliwy. Wiadomość ta pozostała jednak w tajemnicy, podobnie jak wystąpienie tychże instytucji do ministra przemysłu chemicznego o zmianę technologii produkcji lakieru. Długotrwałe stosowanie chemosilu jest niedopuszczalne, emituje on duże ilości formaldehydu — związku o silnym działaniu toksycznym, a także mutagennym i rakotwórczym. W kwietniu ub. roku zakaz stosowania chemosilu wydało Ministerstwo Oświaty, ostatnio — zakaz taki wydał też minister gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz minister budownictwa. Jedyny producent chemosilu — Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów w Markłowicach — ponad połowę produkcji przeznaczają dla przemysłu meblarskiego; ani Ministerstwo Przemysłu Drzewnego i Leśnictwa ani minister handlu nie zakazują stosowania go, chemosil jest w sprzedaży detalicznej, ludzie nie mają pojęcia o jego szkodliwości.

„Terakotowa afera”

Wznowienie zainteresowania chemosilem spowodowała tzw. „terakotowa afera”. W szpitalu w Wejcherowie zastosowano terakotę zakupioną w Bułgarii i Rumunii. W czasie malowania pomieszczeń, terakota tak nasiąkała farbami, że

Falszywy inspektor

Czego to gangsterzy nie wymyślą?

Dwóch gangsterów skradło w jednym ze znanych paryskich sklepów jubilerskich biżuterię wartości 7 mln franków. Poszło im to niesłychanie łatwo dzięki zastosowanemu fortelowi.

Do sklepu jubilera zadzwonił jeden z gangsterów i przedstawił się jako komisarz policji. Powiadomił on jubilera, że policja podслуchała rozmowę gangsterów, którzy mają napaść na jego sklep z bronią w ręku. Są to od dłuższego czasu poszukiwani przestępcy, niesłychanie sprytni tak, że nie można im w zasadzie niczego udowodnić. Chodzi więc o to, by tym razem złapać ich na gorącym uczynku. „Inspektor” poinstruował więc jubilera, aby nie stawiał żadnego oporu i spełnił wszystkie żądania gangsterów. On ze swoją brygadą kryminalną będzie czekał na gangsterów przed sklepem; gdy tylko wyjdą z łupem, zostaną natychmiast ujęci i aresztowani, a jubiler od razu na miejscu odzyska swoje skarby.

Gdy istotnie pojawili się gangsterzy, jubiler załadował im do worka najpiękniejsze okazy biżuterii i nawet nie tracił przy tym humoru. Stracił go dopiero później, gdy okazało się, że na złodziei nie czekała przed sklepem żadna policja. Zniknęli oni z bardzo bogatym łupem bez śladu. Wtedy zrozumiał, że padł ofiarą pomysłowego przestępstwa. (M. M.)

nie sposób je było usunąć. Przez przypadek więc zaczęto dociekać przyczyny. San.Epid. zdyskwalifikował terakotę. Zrozumiałe: w salach operacyjnych i porodowych — krew, mocz, płyny tkankowe — wsiąkałyby w podłogi, tworząc pożywkę dla rozwoju bakterii, stając się przyczyną zakażeń. Powstała wtedy koncepcja pokrycia terakoty... chemosilem. San. Epid. zgody nie wyraził. Gdyby nie te komplikacje, szpital byłby gotowy. Budowlani szantażują argumentem: ludzie nie mają się gdzie leczyć, służba sanitarna się upiera i szpital stoi. Adresat tego zarzutu pozostaje w cieniu. Jest nim ten, kto podjął decyzję o zakupie terakoty, która w krajach producentów służy wyłącznie do wykładzin zewnętrznych.

Podobnym przykładem może być ksyłamit, który parę lat temu dał się poznać jako sprawca poważnego zatrucia w Gdańsku. Jak wynika z informacji dyrektora Instytutu Techniki Budowlanej, M. Węglarza, od 1977 roku obowiązuje zakaz stosowania ksyłamitu, a jednak jest on ciągle w sprzedaży bez żadnego ostrzeżenia...

Przepisy sobie — życie sobie

To są drobne fragmenty wielkiego problemu toksyczności materiałów stosowanych w budownictwie i przemyśle meblarskim. Wybieram je dlatego, że — poza wszystkim — są objawem groźnej choroby epidemicznej: lekceważenia przepisów. Cóż z tego, że są zakazy, skoro nie traktuje ich serio, nikt, począwszy od ministra do robotnika? Trzeba być człowiekiem mocnej wiary, aby walczyć o nowe przepisy. Trzeba! Jesteśmy przecież, nie wątpliwe, u progu przełomu, który zmierza do likwidacji ekologicznej hipokryzji: przepisy sobie, a życie sobie.

Opanowanie problemu toksyczności materiałów budowlanych jest szalenie trudne, bo są to szkodliwości nie tak uchwytne, jak w przypadku chemosilu czy ksyłamitu. Niełatwo jest uchwycić nici powiązań między skutkami i przyczynami, bo przyczyn bywa wiele, a skutki są na ogół odległe w czasie. Jest rzeczą oczywistą, że w mikrośrodowisku mieszkania ustrój człowieka jest narażony na różne

działania, które mogą szkodzić zdrowiu. Zagrożenie stwarzają mogące materiały budowlane, ich właściwości techniczne, sposób ich użytkowania. W zrozumiałym pedzie do intensyfikacji budownictwa wprowadza się wiele nowych materiałów budowlanych o nierozpoznanych w pełni właściwościach fizycznych, chemicznych, biologicznych, wprowadza się nowe techniki i technologie wykonawstwa. Ocena jakościowa materiałów budowlanych i technologii wykonawstwa dokonywana jest pod kątem użyteczności i niezawodności technicznej. Obowiązują akty normatywne w dziedzinie projektowania i wykonawstwa, obowiązują normatywy techniczne dotyczące wielkości mieszkań, ich wyposażenia — brak natomiast normatyw określających wymagania higieniczno-zdrowotne. Brak kompleksowych badań, które by do stworzenia takich normatyw zmierzały. Dla działających w permanentnym pośpiechu, pod naciskiem społecznych potrzeb, budowlanych stanowią to alibi, z którego mogli dotąd bez skrupułów korzystać, dzięki zapisom cenzury, osłaniającym tę groźną nieuczciwość wobec społeczeństwa.

Z odrobiną wiary

Dziś piszę o tym z odrobiną wiary w poprawę sytuacji. W marcu problem higieny mieszkań podjął KKP „Solidarność” w rozmowach z Komisją Międzyresortową, problem odbywa raz po raz w interpretacjach poselskich i pracach

Paliwo z... pyłu

Specjaliści jednego z kombinatów obróbki drewna na Zakarpaciu zaproponowali, aby pył powstający przy szlifowaniu płyt drewnianych wykorzystywać w charakterze paliwa. Umieszczono obok agregatu szlifującego urządzenie, niczym odkurzacz: zbiera pył drewniany do zbiorników, w których pod ciśnieniem przekazywany jest on do kotła, produkującego parę technologiczną. Energetycy obliczyli, że stosując tę metodę w ciągu roku można zaoszczędzić ponad 20 cystrern mazutu.

komisji sejmowych, znaleźli również mocny wyraz w materiałach IX Zjazdu. Jest tam projekt podporządkowania Państwowej Inspekcji Pracy i Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska (połączonych) Sejmowi. Dotąd PIOS nie ma możliwości wkraczania i interweniowania w przypadku stwierdzenia stosowania materiałów budowlanych szkodliwych dla zdrowia, jak to jest praktykowane w innych sprawach. Wiceminister budownictwa Z. Kuhn zapewnił, że „w zasadzie wszystkie materiały stosowane w praktyce budowlanej powinny posiadać atest”. Instytut Techniki Budowlanej podejmuje weryfikację atestów i wprowadza obowiązek dokonywania stosownych pomiarów przed oddaniem mieszkań. Resort budownictwa podjął badania naukowe nad „optymalizacją rozwiązań materiałowo-konstrukcyjnych obiektów budowlanych w aspekcie ich wpływu na zdrowie użytkowników”. Podstawowa sprawa jest przestrzeganie norm, uzupełnienie ich i dopracowanie, co wiąże się z rzetelnym rozpoznaniem stanu zagrożenia.

HELENA NOSKOWICZ



Od niedawna Borgafjäll w Laponii stał się szwedzkim Klondyke. Władze lokalne organizują tu tygodniowe turnusy dla „poszukiwaczy złota”. Za 990 szwedzkich koron otrzymuje się nocleg, wyżywienie oraz prawo do przesiewania piasku w lokalnym strumieniu Slipstik — w poszukiwaniu grudek złota! Atrakcja duża, tym bardziej, że zapotowano już oficjalnie przynajmniej dwa wypadki znalezienia grudek złota. Dla przypomnienia — w odległości 20 km od Borgafjäll znajduje się prawdziwa kopalnia złota w Stekkenjokk. Na zdjęciu: Thorwald Töörn, zatrudniony jako ekspert, pokazuje turystom, jak szukać złota...

CAF-PRESSENS

Jaki był, jaki będzie plac Wita Stwosza w Krakowie?

Znajdujemy się w rejonie dawnej wczesnośredniowiecznej osady „Okół”, której powstanie należy wiązać z Wawelem. Sam Okół był osadą warowną, otoczoną palisadą, jak to potwierdziły badania archeologiczne. Ustaliły one, że w środku osady znajdował się rozległy plac, którego ślady pozostały w dzisiejszej ul. Grodzkiej, poszerzającej się w stronę kościoła romańskiego św. Andrzeja, powstałego z końcem XI wieku. Na części tego placu stanowiącym zapewne plac targowy osady, powstaje w pocz. XIII wieku, kościół p. w. św. Marii Magdaleny. Fronton tego kościoła skierowany był do ul. Kanoniczej, prezbiterium do ul. Grodzkiej. Od ul. Kanoniczej

dobudowany z boku nawy stał budynek dawnej plebanii, bardzo starej daty. Z początkiem XIX w. kościół św. M. Magdaleny został, wyburzony. Opis H. Hoszowskiego z r. 1882 mówi: o budynku zw. Kolegium pojezuickim, stojącym przed elewacją kościoła św. M. Magdaleny, wybudowanym przez Długosza, jednopoziomym z attyką renesansową, z wykuszem gotyckim w narożniku domu od placu św. Marii Magdaleny, który S. Gieszkowski w r. 1840 zakupił i po uzyskaniu zezwolenia Senatu Rządzącego b. Rzeczypospolitej Krakowskiej wykusz wyburzył jak również attykę i włączył do nowo wybudowanego domu w miejsce wcześniej wyburzonego kościoła. Dom ten z kolei spalony w czasie walk w 1945 r., został z polecenia władz miejskich w 1946 r. zburzony.

W związku z zamiarem władz miejskich uporządkowania placu po zburzonym budynku, nazwanym placem Wita Stwosza, projektant wyszedł z założenia, że otwarcie placu dawnej zabudowanej jest niekorzystne tak z przesłanek historycznych jak i przestrzennych. Otwarcie placu niweczyło bowiem sens XVI-wiecznej koncepcji urbanistycznej usytuowania kościoła św. Piotra, którego elewację zachodnią cofnięto od ul. Grodzkiej, dla stworzenia placu przed nim. Uwzględniając powyższe projektant zaprojektował na placu wąski budynek w przedłużeniu Collegium Juridicum o dwóch kondygnacjach, zamykający plac Wita Stwosza, którego przyziom był ażurowy, składający się z

krążanka kolumnowego, a piętro miało być dostępne z Collegium. Ówczesna Rada Techniczna Miastoprojektu, nie zaakceptowała projektu. Nikt w tym czasie z Komisji nie przypuszczał, że w miejscu projektowanego budynku znajdował się budynek gotycki z czasów Długosza, którego wygląd odnalazł się nieco później w zbiorach Friedleńskich. (Patrz załączony przez autora projektu rysunek).

Projektant sugeruje, aby sprawę wznowić i plac Wita Stwosza zamknąć odtworzonym budynkiem długoszkowskim. W tym zaś na placu odtworzyć rzut kościoła św. M. Magdaleny.

JÓZEF ST. JAMROZ

Alimenty dla 26-latka

Niecodzienna sprawa toczy się przed szczecińskim sądem wojewódzkim. Mieszkaniec Szczecina Adam L., choć ma 26 lat i założył już własną rodzinę, upomina się o alimenty od ojca.

Rodzice Adama L. rozwiedli się — oboje są dobrze sytuowani — każde zarabia miesięcznie powyżej 14 tys. złotych. Od matki otrzymuje — według oświadczenia złożonego w sądzie — 1.500 złotych, na miesiąc od ojca otrzymywał ostatnio miesięcznie 1.500 złotych — do czasu terminowego ukończenia studiów.

Ojciec twierdzi jednak, iż syn nie jest rzetelnym studentem i nie robi w tym kierunku, by studia ukończyć.

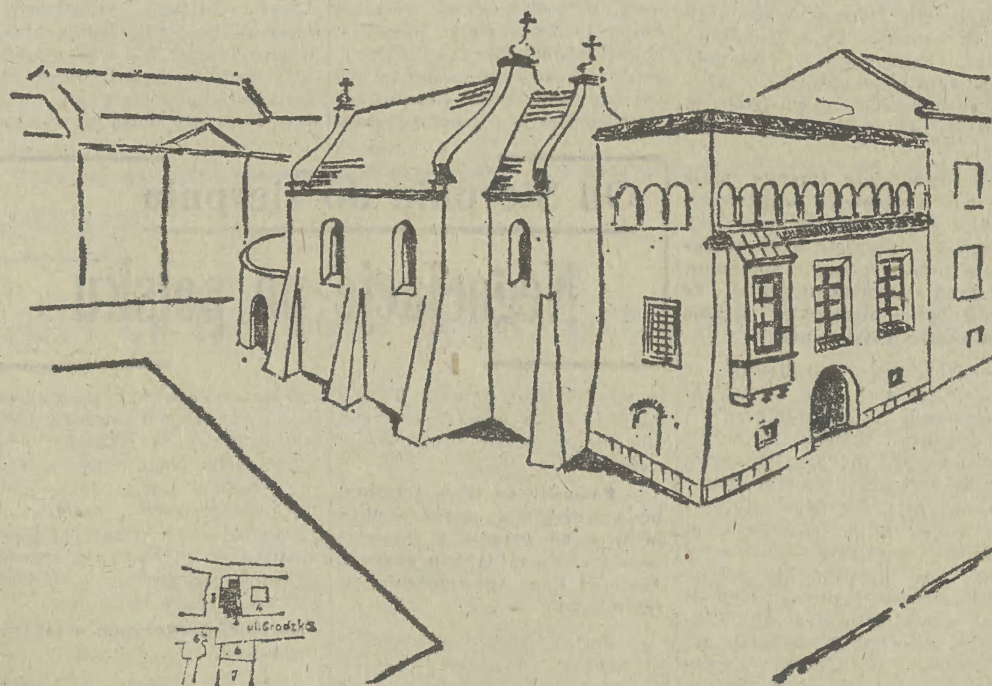
W czasie ośmiu lat 3 razy zmieniał kierunki studiów, uzyskując wszędzie słabutkie wyniki. Syn mówi jednak, że nie może równocześnie pracować i uczyć się.

Sąd rejonowy w Szczecinie doszedł do wniosku, że obowiązek alimentacji istnieje nadal. Ojciec Adama L. nie zgodził się jednak z tym i żądając usamodzielnienia się syna, złożył rewizję do sądu wojewódzkiego.

(J. K.)

Cmentarzysko faraonów

Cmentarzysko faraonów odkryto w Matariyah, 200 km na północ od Kairu. Znalaziono tam wiele posrebrzanych trumien, w których znajdowały się nieknięte mumie. Na niektórych trumnach wymalowane były maski pośmiertne. Odkrycie dokonano w trakcie prac budowlanych prowadzonych w tym rejonie. (FAP)



Budynki zburzone: 1. kościół Marii Magdaleny, 2. dom Długosza, 3. plac św. Marii Magdaleny, 4. Collegium Juridicum, 5. kościół św. Andrzeja, 6. plac przed kościołem św. Piotra, 7. kościół św. Piotra.

pocztynion ECHO

U pracodawcy męża

E. Rz. Mój mąż jest oddelegowany do pracy eksportowej w ZSRR. Ja nie pracuję zawodowo, kartki żywnościowe dla całej rodziny otrzymywał mąż ze swojego zakładu pracy. Czy po jego wyjeździe będę ja nadal pobierać w zakładzie pracy męża?

Jak nas poinformowano w Biurze Reglamentacji m. Krakowa kartki żywnościowe nadal może Pani pobierać w zakładzie męża. Istnieje też możliwość uzyskania ich w Urzędzie Dzielnicowym, w takim przypadku zakład pracy męża musi wystawić zaświadczenie, że nie wydaje kartek dla Pani i rodziny. (ms)

Założenie fermy

K. S. Mam zamiar przekształcić swoje gospodarstwo w specjalistyczne. Planuję budowę dużej chlewni na ok. 120 stanowisk. Słyszałem jednakże, że przy tego typu inwestycjach wymagane są dodatkowe ekspertyzy, czy opinie. Nie wiem, czy to prawda i nie wiem, gdzie się mam o nie starać. Czy po zatwierdzeniu projektu, czy wcześniej?

Lokalizacja budynku inwestarskiego przeznaczonego dla więcej niż 100 sztuk dużych zwierząt (stosuje się tu tzw. jednostki przeliczeniowe) ograniczona jest istotnie dodatkowymi rygorami z uwagi na ochronę środowiska przyrodniczego i warunków życia ludzi. Dopiero po uzyskaniu pozytywnych opinii Inspektora San-Epid. i Woj. Lekarza Weterynarii oraz stwierdzeniu przez Urząd Gminy, że inwestycja nie koliduje z planem zagospodarowania przestrzennego można przystąpić do sporządzania projektu. Wszelkie szczegółowe informacje uzyska Pan zwracając we właściwym Urzędzie Gminy, który tak musi wydać zarówno wstępna opinia, jak i zezwolenie na budowę, a także kartę gospodarstwa specjalistycznego. (hs)

Urlop wychowawczy

O. L. Kto ma prawo do korzystania z urlopu wychowawczego, na jakich zasadach?

Do urlopu wychowawczego mają prawo matki, które przepracowały 6 miesięcy (poprzednio 12 miesięcy). Urlop taki przysługuje w wymiarze 3 lat, w celu sprawowania opieki nad dzieckiem do lat 4. Matki wychowujące dziecko kalekie lub przewlekle chore mogą przedłużyć urlop o dalsze 3 lata, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 7 lat. Z urlopu korzystają także ojciec dziecka, o ile matka sama z niego nie korzysta i wyrazi na to zgodę. (mar)

Nagroda jubileuszowa?

Roman Paw. Jako długoletni pracownik, staram się o uzyskanie prawa do nagrody jubileuszowej. W dyrekcji spotkałem się z odmową wypłaty, ponieważ w moim poprzednim miejscu pracy przepisy o nagrodach nie obowiązywały. Proszę o bliższe wyjaśnienie.

Sprawy te reguluje uchwała nr 138 Rady Ministrów z 1978 r. (Monitor Polski nr 35, poz. 132), stwierdzając m.in., że przy sprawowaniu podstaw uprawniających do nagrody jubileuszowej wlicza się te okresy pracy w przedsiębiorstwach, w których przepisy o tych nagrodach obowiązywały, gdy pracownik tam pracował. W tym świetle, decyzja obecnego kierownika zakładu jest zgodna z uchwałą RM. (zb)

Bez koleżki

„Zainteresowany”. Kto wydaje zaświadczenia dla siostr Czerwonego Krzyża, upoważniających do zakupu, poza koleżką, artykułów żywnościowych dla osób ciężko chorych?

Zarządy Dzielnicowe PCK przekazały WSS „Spolem” imienne wykazy siostr PCK upoważnionych do dokonywania zakupów bez wychodzenia w koleżkach. Oczywiście, siostry PCK posiadają również legitymacje służbowe. (zb)

Wysokość zasiłku wychowawczego

P. H. W jakiej wysokości wypłacany jest zasiłek wychowawczy?

Zasiłek wychowawczy wypłaca się w sposób następujący: ♦ 100 proc. najniższego wynagrodzenia obowiązującego w gospodarce społecznej, czyli aktualnie 2400 zł, w rodzinach o dochodzie do 2400 zł na osobę; ♦ 75 proc. najniższego wynagrodzenia tj. 1800 zł, w rodzinach o średniej dochodów od 2400 do 3000 zł na osobę oraz 50 proc. najniższego wynagrodzenia tj. 1200 zł, w rodzinach o dochodzie od 3000 do 3600 zł na osobę. Jeśli dochód na członka rodziny przekracza 3600 zł — zasiłek nie przysługuje. (mar)

Dla matki i dzieci

E. B. Jestem matką czwórki dzieci w wieku od 4 miesięcy do 8 lat. Mój mąż pracuje tylko dorywczo. Gdzie mogę otrzymać kartki na artykuły reglamentowane? W Urzędzie Gminy, gdzie dotąd je dostawałam powiedziano mi, że nie pracującym się nie należą. Kartek mi nie wydano...

Decyzja Urzędu Gminy jest nieustuszna. Jak nas poinformowano w Biurze Reglamentacji Urzędu m. Krakowa dla Pani, jako wychowawcy dzieci oraz dla każdego dziecka kartki Urząd Gminy powinien wydać. Nie otrzyma ich jednak Pani mąż. W przypadku trudności z uzyskaniem kartek proszę zwrócić się do naczelnika gminy, lub Wydziału Handlu UM Krakowa. (ms)

Dodatkowy metraż

Al. K. Z powodu przewlekłej choroby zamierzam poczynić starania o uzyskanie dodatkowej powierzchni mieszkaniowej w postaci oddzielnego pokoju. Jakże przepisy regulują tę sprawę?

Podstawę prawną w tym zakresie stanowi Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 10 grudnia 1974 r. (Monitor Polski nr 42, poz. 256 z 1974 r.) w sprawie uprawnienia do korzystania z dodatkowej powierzchni mieszkaniowej ze względu na stan zdrowia (w przypadkach szczególnie ciężkich chorób, wymagających izolacji chorego od otoczenia). (zb)

Komu nie przysługuje?

W. K. W jakich przypadkach nie wypłaca się zasiłku wychowawczego?

Zasiłek taki nie przysługuje, jeśli dochód na członka rodziny przekracza miesięcznie 3600 zł; jeśli matka dziecka lub jej mąż jest płatnikiem podatku gruntowego od gospodarstwa przekraczającego 0,5 ha ew. podatku dochodowego lub dochodowego i obrotowego; jeśli dziecko przebywa w żłobku lub uczęszcza do przedszkola, ewentualnie jeśli matka nie sprawuje nad nim opieki z racji wyjazdu za granicę (przez okres dłuższy niż 30 dni); w razie podjęcia zatrudnienia jeśli wynagrodzenie osiągnięte z tego tytułu przekracza 2400 zł; w razie pobierania renty lub emerytury. (mar)

Dziennik Ustaw nr 19

Czytelniczka. Proszę o podanie przepisów regulujących sprawę urlopów wychowawczych...

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca br. dot. urlopów wychowawczych zawiera Dziennik Ustaw nr 19 (pozycja 37). Do wglądu, w Wydz. Zasiłków ZUS, Kraków, Pędzichów 27. (mar)

Do Komisji Pojednawczej

I. W. Sąsiadka chowa w ogrodzie 2 koguty — liliputki, które już przed parą rano budzą całą rodzinę przeraźliwym pianiem. Na protesty sąsiadka nie reaguje. Nie rozumiem w imię czego mamy się tak męczyć. Kto nam może pomóc w tej sprawie?

Pewna tolerancja dla upodobań sąsiadów jest wskazana w imię dobroświejskich stosunków, bo każdy z nas coś lubi, albo czegoś nie znosi. Zachowanie idealnego spokoju w dużym skupisku ludzkim jest sprawą niewykonalną. Tolerancja też jednak ma swoje granice, które wszyscy powinniśmy szanować, aby się nawzajem nie zadrażać. W tym wypadku sąsiadka powinna wypuszczać do ogrodu swoje koguty o jakiejś późniejszej godzinie, by nie zakłócały wypoczynku otoczenia. Radzimy przedstawić sprawę Komisji Pojednawczej przy Komitecie Osiedlowym. (hs)

Od poniedziałku do czwartku w kraju i za granicą KALENDARIUM «DNI BEZ PRASY»

Z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR

- Sprawozdanie z roboczej wizyty w ZSRR
- Informacja rządu o projekcie zmian cen
- Pod koniec miesiąca III Plenum KC

18 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i prezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski złożyli na posiedzeniu Biura Politycznego sprawozdanie z przebiegu przyjacielskiej, roboczej wizyty w ZSRR w dniach 14—15 sierpnia br. i z rozmów z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonidem Breżniewem oraz z innymi osobistościami radzieckimi.

W kolejnym punkcie porządku obrad, przedstawiciele

rządu poinformowali Biuro Polityczne o stanie prac nad projektem zmian cen detalicznych oraz zasadami rekompensaty.

Biuro Polityczne przyjmując do wiadomości propozycje rządowe, opowiedziało się za wieloetapowymi zmianami cen poprzedzającymi szeroką konsultacją ze społeczeństwem.

Biuro Polityczne ponadto wysłuchało informacji o działaniach rządu zmierzających do poprawy zaopatrzenia rynku w żywność, środki utrzymania czystości i higieny osobistej oraz artykuły dla dzieci.

Dla ochrony interesów społeczeństwa, w warunkach niedostatecznej podaży towarów, konieczna jest również zdecydowana poprawa dystrybucji, usprawnienie systemu reglamentacji, skuteczne zapobieganie stratom w transporcie, przemyśle i handlu, a także

konsekwentne przeciwdziałanie wszelkim formom spekulacji.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji o sytuacji, jaka w wyniku działań kierownictwa „Solidarności” powstała w szeregu zakładów poligraficznych drukujących gazety.

Biuro Polityczne postanowiło w końcu bieżącego miesiąca zwołać III plenarne posiedzenie KC PZPR. (PAP)

J. Czyrek we Francji i REN

Członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych, Józef Czyrek, przeprowadził 17 bm. rozmowy w Paryżu z premierem Francji, Pierre Mauroy.

18 bm. Józef Czyrek przebywał w Republice Federalnej Niemiec, gdzie spotkał się z wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych RFN, Hanssem-Dietrichem Genscherem.

Wizyty we Francji i RFN miały charakter roboczy. (PAP)

Spotkanie Stanisława Kania z delegacją związków autonomicznych

I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania spotkał się 19 bm. z przedstawicielami Konfederacji Autonomicznych Związków Zawodowych. Konfederacja skupia obecnie 30 związków zrzeszających ok. 800 tys. pracowników.

Przedstawiciele tego odłamu

ruchu związkowego przynieśli na spotkanie duży pakiet spraw składających się na program działania Konfederacji, zwłaszcza w dziedzinie społecznej i socjalnej. Bogactwo tematyki poruszonej w tej rozmowie wynika z różnorodności reprezentowanych tu związków skupiających najrozmaitsze zawody i środowiska pracy: od spółdzielczości mleczarskiej do pracowników handlu zagranicznego i bankowców. Dominowały jednak problemy o znaczeniu ogólnospołecznym: wyżywienie, warunki rozwoju produkcji rolnej, reforma gospodarcza, zasady podwyżki cen i rekompensat, a przede wszystkim — odbudowa moralności pracy. (PAP)

W telegraficznym skrócie

18 BM. rozpoczęły się w Szczecinie obchody upamiętniające pierwszą rocznicę strajku szczecińskiego. Z tej okazji odbyła się uroczysta msza św. w czasie której homilię wygłosił biskup diecezji szczecińsko-kamieńskiej — Kazimierz Majdański.

PREZES Rady Ministrów odwołał Józefa Bareckiego ze stanowiska rzecznika prasowego rządu oraz powierzył mu funkcję redaktora naczelnego, który zorganizuje i kierować będzie organem prasowym rządu „Rzeczpospolita”. Na stanowisko rzecznika prasowego rządu prezes Rady Ministrów powołał Jerzego Urbana.

18 BM. w Katowicach obradowało Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą oraz Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność”. Omawiano aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju oraz uchwały KKP z 11—13 bm.

CZŁONKOWIE Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej z Lechem Wałęsą uczestniczyli 19 bm. w spotkaniu w kopalni „Sosnowiec”. Wzięli w nim udział przedstawiciele ZKZ z kopalni i zakładów górniczych. Po dyskusji uchwalono, że związkowcy „Solidarności” podejmą dobrowolną pracę w ciągu ośmiu wolnych sobót — w myśl apelu KKP. Szczegółowe zasady przystąpienia do dodatkowej pracy pozostawiono do decyzji członków organizacji i załóg. (PAP)

Przez trzy dni w Krakowie nie ukazywały się gazety codzienne. Codziennie dalekopisy wystukiwały ważne informacje krajowe i zagraniczne. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy na tej stronie naszym zdaniem najważniejsze wiadomości. Oczywiście nie jesteśmy w stanie podać pełnego wyboru. Obserwujemy serwis publikowany był przez PR i TV.

(Dokończenie ze str. 1)

cechy osobowościowe, utkwili Panu w pamięci?

— Wysoką kulturę negocjacji reprezentuje pan prof. Szczepański, którego obserwowałem, między innymi, podczas rozmów z grupą osób nazywających się Komitetem Obrony Więzionych za Przekonania Polityczne. Profesor Szczepański z wielkim męstwem wewnętrzny, z wielką subtelnością i powiedziałbym finezją prowadził te pertraktacje.

— Negocjujące strony mają w podświadomości zakodowany fakt, że wyniki ich negocjacji mogą być przyjęte bądź odrzucone przez grupy społeczne, których są reprezentantami. To musi być niezwykle ciężkie obciążenie psychiczne.

— Nie ulega wątpliwości, że negocjacje toczą się zwykle w atmosferze silnego napięcia. A świadomość faktu, że ich wyniki mogą być nie przyjęte przez grupę społeczną bardzo silnie obciąża psychikę negocjatorów i wywołuje stany, jeśli nie lekkie, to niewątpliwie frustracyjne. Najsilniej utrwalił mi się chyba rozmowy prowadzone 30 marca w Urzędzie Rady Ministrów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wynik tych negocjacji decydował o bardzo wielu zasadniczych sprawach obchodzących każdego chyba Polaka. Stąd presja oczekiwań społecznych była ogromna. Gdyby pani była wówczas na sali, szczególnie między godziną 17.00 i 18.50 niemal fizycznie czułaby pani to napięcie obu stron, i rządowej, i „Solidarności”. Jeżeli

mogę posłużyć się językiem wojskowym, „Solidarność” wówczas nie zwyciężyła, natomiast wybrzuszyła front, wybrzuszyła na niektórych odcinkach bardzo znacznie. Nigdzie go jednak nie przełamała. Toteż podjęcie decyzji zawieszającej strajk generalny bardzo silnie obciążało osobę Lecha Wałęsę. Mimo to że musiał on sobie zdawać sprawę, że ta decyzja może nie być akceptowana przez społeczeństwo, podjął ją i uznał osiągnię-

szem, można powiedzieć, pośrednim.

Niewiele jednak razy, podkreślam, niewiele miałem okazję obserwować te wielovariantowe scenariusze. Z takim scenariuszem poszliśmy na rozmowy w dniu 30 marca do Urzędu Rady Ministrów. I może dlatego umieliśmy, przy bardzo różnych trudnościach, przy bardzo czasami sztywnych postawach przedstawicieli władzy, właściwie uelastyczyć nasze stanowisko, w zależności od takich czy innych ustępstw strony rządowej. W ostatnich rokowaniach portowców, w których brałem udział, także ów wielovariantowy scenariusz sprawdził się w praktyce. Kilka wariantów rozwiązania sprawy przygotowali również studenci podczas strajku łódzkiego.

— Pomówmy zatem o taktyce negocjacji.

— Myślę, że można tu wyróżnić trzy postawy, trzy jak gdyby dążenia. Czasami obie strony, czy też tylko jedna strona wyraża dąży do likwidacji sporu. Widać, że ma dobrą wolę, że chce możliwie jak najszybciej spór zażegnać. Czasami zauważa się w taktyce jednej lub obu stron pragnienie nie

Od Sierpnia do sierpnia

Negocjacje po polsku

te wyniki porozumienia. Trzeba mieć wielką odwagę osobistą, aby nie ugiąć się pod takim ciężarem.

— Posłużył się Pan terminologią wojskową; zachęca mnie to więc do pytania o strategię negocjacji i o taktykę negocjacji. Jakże są Pana spostrzeżenia w tej mierze?

Rozmawiała: KATARZYNA STAWISKA

Spadnie na główkę...

O przejściu podziemnym wiodącym z Plant w kierunku Dworca Głównego wypisano już morze atramentu, setki wkładów do długopisów i kilogramy — jeśli nie tony — papieru. Najpierw spadały rastry — więc je dla świętego spokoju zdjęto, później przejście zalewała woda, więc od czasu do czasu przetykano kratki żelazowe. Teraz zaczyna się spadać przedzwiewałe oprawy oświetleniowe. Jedną taką wiszącą właśnie tuż nad gablotkami Biura Ogłoszeń Pozaprasowych „Merkury”. I lada moment spadnie komuś na... główkę. Ciekawe tylko komu? Być może nawet komuś, kto personalnie odpowiada za stan tego przejścia. (jb)

Spółdzielnia Fryzjerów „Fala” wyjaśnia:

Dlaczego podniesiono ceny za usługi?

Od naszych Czytelników dowiedzieliśmy się, że ostatnio podniesione zostały ceny za usługi fryzjerskie w granicach ok. 100 proc. Ponieważ nie było na ten temat żadnego oficjalnego komunikatu, zwróciliśmy się po wyjaśnienie do prezesa krakowskiego Zarządu Spółdzielni Fryzjerów „Fala” Lesława Bialka.

— Nieprawda jest — twierdzi prezes — że nasze usługi wzrosły o 100 proc. W dziale męskim ceny wzrosły przeciętnie o 40 proc., w dziale damskim — 60 proc. Podwyżkę przeprowadziliśmy w oparciu o Uchwałę Rady Ministrów numer 112, która zezwala na ustalanie cen dla rzemieślników we własnym zakresie. Trzeba tu dodać, że ceny za

usługi fryzjerskie utrzymywane były przez ostatnie 10 lat mniej więcej na tym samym poziomie. Na podwyżkę była zresztą silna presja naszej załogi. Wcześniej podniósł ceny za usługi w tym zakresie sektor prywatny. Nowe ceny obowiązują już od 1 sierpnia br.

— Dlaczego więc Wasza Spółdzielnia nie powiadomiła o tym wcześniej swoich klientów np. przez opublikowanie w prasie odpowiedniego komunikatu?

— Nie chcieliśmy tego robić, bo są to decyzje niepopularne. Zobowiązaliśmy natomiast wszystkich pracowników naszych zakładów, by uprzedzali o tym klientów. Są też wywieszone nowe cenniki.

— Ile więc kosztuje obecnie strzyżenie podstawowe?

— Kosztowało 12 zł — a teraz 30 zł.

— To przecież znacznie więcej niż 40 proc.?

— Powiedziałem, że przeciętnie 40 proc.

— A golenie?

— Z 8 do 15 zł. Zresztą tego rodzaju usług już prawie nie prowadzimy. Nie ma brzytwy, nie ma żyłetek. Powiedziano nam, że najpierw trzeba zaopatrzyć rynek.

— Ale na rynku też nie ma...

— No cóż, takie są realia. Jak twierdzi prezes Spółdzielni — wszystko jest zgodne z prawem, zgodne z przepisami. Podrożali zresztą również inni usługodawcy: krawieckie, szewskie, motoryzacyjne. Na ten

temat także nie było żadnych oficjalnych komunikatów. Bo niby po co drażnić ludzi takimi „niepopularnymi” komunikatami? Każdy dowie się wcześniej czy później, na własną rękę. (aż)

Dziury DKKS

W poniedziałek członkowie Dzielnicowych Komitetów Kontroli Społecznej pełnić będą dziury w następujących miejscach: UD Krowczyca — al. Słowackiego 20, pok. 31 w godz. 15—17, UD Podgórze — Rynek Podgórski 1, I p., pok. 1 w godz. 14—17, UD Śródmieście — ul. Grunwaldzka 8, pok. 2 w godz. 14—17, UD Nowa Huta — os. Zgody 2, II p., pok. 227 w godz. 15—17.

Dopiero z początkiem września Krakowską i mostem Kościuszki znów pojedą tramwaje

Pasażerowie MPK z utęsknieniem czekają na dzień, kiedy powrótnie ulicami Waryńskiego, Stradom, Krakowską i mostem im. T. Kościuszki pod hałas „Korony” pojedą tramwaje. Przypominamy, że przed ponad dwoma miesiącami MPK przystąpiło do kapitalnego remontu torowiska na ul. Krakowskiej. Prace te zostały do końca lipca wykonane.

Drugim etapem stała się wymiana torów na moście im. T. Kościuszki. Po zdjęciu torów okazało się jednakże, że most posiada mocno zniszczone izolacje, które w licznych miejscach były zgnite. Krakowski Zarząd Dróg musiał zatem przystąpić do kapitalnego remontu mostu, czego pierwotnie nie przewidziano. Największym kłopotem był brak papy i lepków. Ciesniowi udało się je zdobyć. W miniony poniedziałek zakończone zostały roboty izolacyjne.

W tych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, położony na moście, za-

równo pod tory, jak i jezdnię nawierzchnie asfaltobetonowe. Pozwoli to MPK na zmontowanie torowiska.

Pierwotnie zakładano, że prace na moście zakończone zostaną do końca sierpnia. Nastąpiło jednakże kilkudniowe opóźnienie. Wszystko wskazuje na to, że w pierwszych dniach września ul. Krakowską i mostem im. T. Kościuszki zaczyna znów jeździć tramwaje. (ja)

Z listów do redakcji

Czy tylko „niemoc produkcyjna”

W dzisiejszym języku ekonomiczno-gospodarczym „niemoc produkcyjna” stała się jakby chorobą nieuleczalną we wszystkich niedomaganiach gospodarczych naszego kraju.

Sledzę niemal wszystkie programy gospodarcze w radiu, telewizji i prawie każda rozmowa reportera specjalisty z przedstawicielami zakładów pracy kończy się tym, że niemość produkcyjna wynika z przestarzałego parku maszynowego, braku części zamiennych czy odpowiednich surowców do produkcji.

Ostatnio braku mleka w sklepach także są usprawiedliwane przestarzałymi urządzeniami przetwórczymi nabiału. Nie jestem specjalistą w tej branży, ale zdaje mi się, że w tym przypadku nie trzeba tak wielkiej specjalizacji, kiedy się ma przewieźć mleko z rozlewni do poszczególnych sklepów. Przypuszczam, że jest jakiś rozdzielnik, czy terminator, gdzie się ma przewieźć mleko i kiedy. W rezultacie dzieje się tak, że do jednego sklepu przywozi się nadmiar mleka i kierownicza

zalamuje ręce co z nim zrobić, a w innym roznosiciele i klienci czekają do 10 godzin, nim otrzymają upragniony towar lub też w ogóle nie doczekają się. Bywa i tak, że przez dwa dni nie ma mleka w sklepie, chociaż zostało ono przez klientów opłacone na cały miesiąc.

Pytam się więc, czy taka sytuacja także wynika z przestarzałych urządzeń do przetworów nabiałowych? Czy obowiązują konwojentów terminarz rozwoju mleka? Dlaczego opóźniają o 3, 4 godziny, kiedy dobrze wiedzą, że takie spóźnione mleko nie nadaje się do użycia, przede wszystkim przez dzieci.

F. SZYBKĄ

Nasze pieniądze

Mieszkańcy województwa dysponują w tej chwili łączną kwotą 27 mld zł, z czego 19 mld zł spoczywa na bankowych kontach i książeczkach oszczędnościowych, a 8 mld złotych nosimy w portfelach. (jb)

Na Kleparzu

Wczoraj ceny kształtowały się następująco: buraki 7 zł/kg, fasola mamut 25—30 zł/kg, jaskiek 100 zł/kg, pomidory 15—25 zł/kg, cebula 23 zł/kg, ziemniaki 8 zł/kg, kukurydza 7 zł/kg, rzodkiewka 5 zł/kg, kapusta biała 5 zł/kg, kapusta czerwona 7 zł/kg, śliwy mirabelki 40 zł/kg, węgierki 60 zł/kg, renklody 55 zł/kg, ogórki 7—8 zł/kg, ogórki kwaszone 20 zł/kg, truskawki 200 zł/kg (!!!), gruszki bery 1 kłasy 50 zł/kg, witrane 16 zł/kg, marchewka na stoisku KSOP 11 zł, na stoiskach prywatnych 14 zł/kg. (jb)

Dlaczego

...ci, którzy wylosowali uprawnień do nabycia samochodów w 1984 roku nie otrzymali do tej pory urzędowych potwierdzeń z PKO? (jb)

Śladem naszych publikacji

Niech zboże trafia do młynów mniej krętymi drogami!

Kiedy zimą przez łamy prasy całego kraju przewijała się „brylantowa afera”, funkcjonariusze wydziału ds. zwalczania przestępstw gospodarczych KW MO w Krakowie poinformowali nas o wprawdzie mniej bulwersującym, ale bardziej chyba ze społecznego punktu widzenia szkodliwym przypadku niegospodarności. Chodziło o znalezienie na granicy polsko-czechosłowackiej rzekomo puste wagony wypełnione importowanym zbożem. Wszystko to wtedy dokładnie opisaliśmy. Dzisiaj dysponując obszernymi wyjaśnieniami zarówno Południowej DOKP, jak i Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowego-Młynarskiego PZZ porównamy do sprawy, aby ją definitywnie wyjaśnić i zamknąć. Tak więc skierowane w lu-

tych do młyna „Wieczysta” dwa wagony z importowanym z Austrii zbożem na skutek spiętrzenia się dostaw zostały przedarowane do magazynów znajdujących się na terenie woj. tarnowskiego. Jednak tam nie dotarły, dziwnym zbiegiem okoliczności wróciły do Prokocimia i stąd na przejście graniczne do Zembrzydowice. Jak czytamy w wyjaśnieniu PDOKP „bezpośrednią winę za to ponoszą cztery odprawiacze pociągów oraz kierownik pociągów stacji Tarnów, a także dwaj odprawiacze pociągów stacji Kraków-Prokocim. Wszyscy oni zostali ukarani karami porządkowymi. (A swoją drogą to bardzo jesteśmy ciekawi co kryje się pod pojściem kara porządkowa — chyba jednak nie wielkiego.) O wiele srożej u-

karany został magazynier i kierownik magazynu młyna „Wieczysta”, którzy w grudniu ub. roku zgłosili kolejarzom jako puste również dwa wypełnione zbożem (importowanym) wagony. Oprócz pisemnych upomnień obciążeni zostali solidarnie kwotą po 30.300 zł z tytułu zbędnych kosztów przewozu tych wagonów na trasie Kraków — Zembrzydowice — Kraków (spostreżono to, że są pełne dopiero na granicy).

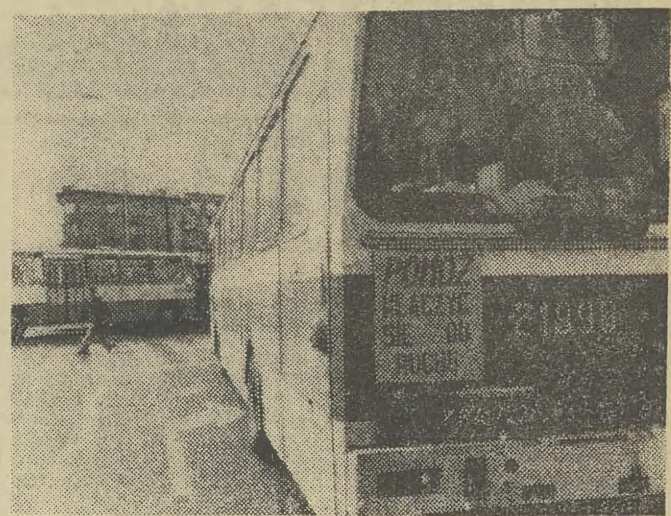
Nie wyjaśnione natomiast pozostały losy zawróconego z granicy czechosłowacko-austriackiej (!!!) w marcu 1979 r. wagonu wypełnionego zbożem. Wiadomo tylko, że wagon ten 2 marca tego roku skierowany został do młyna nr 2 Kraków-Zabłocie i dojechał do niego

dopiero po blisko trzech tygodniach. Co się w tym czasie z nim działo nie wiadomo, bowiem PZZ nie posiada żadnej dokumentacji, a wyjaśnienie PDOKP pomija ten fakt milczeniem.

Jesteśmy w trakcie żniw, znowu magazyny i młyny poczną napełniać się zbożem, pozostaje tylko żywić nadzieję, że w tym roku nasze zboże będzie trafiało do młynów mniej krętymi drogami. Podczas ostatniej telewizyjnej rozmowy sekretarza KC Zbigniewa Michałka padła liczba 40 procent marnowanego zboża na trasie od rolnika do młyna. Gdyby tak udało się ją na początek zmniejszyć o połowę...

To by było coś

(jb)



Prawo pierwszeństwa włączenia się do ruchu autobusów miejskich obowiązuje w większości krajów. U nas długo trwa dyskusja nad nowelizacją kodeksu drogowego, a na razie na krakowskich autobusach pojawiły się napisy z apelem: „Pomóż włączyć się do ruchu”, co jest w gruncie rzeczy przygotowaniem do momentu, gdy przepis zacznie obowiązywać.

Fot. Jadwiga Bubiś

Trzy krakowskie „dni bez prasy”

(Dokończenie ze str. 1)

czego tak się stało. Dla wielu jednak stałych Czytelników w naszym mieście szczególnym zaskoczeniem był wtorek, 18 bm., gdyż zapowiedziane uchwala KKP „Solidarność” i dni bez prasy (które zresztą mogły być jeszcze odwołane) dotyczyły 19 i 20 sierpnia.

W MIEŚCIE

DZIEŃ PIERWSZY: W godzinach porannych we wszystkich kioskach „Ruchu” nie ma aktualnych gazet. Ostatnio dość często prasa docierała z pewnym opóźnieniem, toteż zarówno sprzedawcy, jak i kupujący nie wyrażają zbytniego zdziwienia. Jedni i drudzy nie znają tym razem prawdziwej przyczyny. Dopytują się o gazety jeszcze w godzinach południowych. Tylko ci, którzy przypadkiem znaleźli się w pobliżu Drukarni Prasowej wiedzą już, że rozpoczął się tam strajk okupacyjny. Informacja o tym wywieszona tablicą i flagi. Brak jest jednak bliższych szczegółów i pełnej odpowiedzi na pytanie: dlaczego dzień wcześniej?

DZIEŃ DRUGI: Od rana pełno już w mieście rozlepionych ulotek o strajku okupacyjnym krakowskich drukarzy. Najwięcej na samym budynku Drukarni Prasowej, gdzie tłoczą się ludzie. Na głównej bramie wejściowej kilka zatkniętych wiązanek kwiatów. I na schodkach przed bramą. Przy bocznym wejściu do ul. Wielopole — straż robotnicza w białoczerwonych opaskach. Tu również stoi grupka ludzi żądna aktualnych informacji. Niektórzy przynoszą strajkującym owoce, chleb, a nawet konserwy i kawę.

A pod kioskami „Ruchu”? W najbliższym położonym drukarni kiosku (pod arkadami) leży za szyba kilka starych

tygodników i aktualne numery „Więści”. Są też wyeksponowane na pierwszym planie gazety zakładowe: „Metalowiec” i „Rolnik”. Nikt ich jednak nie kupuje. Niektórzy pytają o „Trybunę Ludu” i „Życie Warszawy”, które (jak podały dzienniki radiowe) ukazywały się tego dnia. Tutaj jednak nie dotarły. Do innych kiosków również.

Kiosk „Ruchu” przy ul. Długiej 11, godz. 14.30. Pytamy sprzedawczynię o prasę warszawską.

— Nie, jeszcze nie nadeszła i chyba już nie nadejdzie.

— A czy ludzie dopytują się o prasę krakowską?

— Nie, już się przyzwyczaili. Pytają o katowicki „Sport”.

Ten nadszedł. Na ladzie zostały już tylko dwa egzemplarze. Obok zaś dość pokąsny stos „Rzeczywistości”.

DZIEŃ TRZECI: Od samego rana stoją pod kioskami długie kolejki. Przyszły dostawy papierosów, szamponu, mydła. Trudno nawet rozmawiać ze sprzedawcami, gdyż ci są bardzo zajęci, a ludzie twardo bronią dostępu do okienka.

Do kiosku „Ruchu” przy Rynku Gł. 39 towar jeszcze nie nadszedł, toteż udało nam się dotrzeć do lady. Jest już sporo gazet, przeważnie tygodników: „Przekrój”, „Życie Literackie”, „Przyjaciółka” oraz „Sport”, „Przegląd Sportowy” i najświeższy numer „Tempa”. Dotarł też wczorajszy „Żołnierz Wolności”. Wewnątrz tworzy się niewielka kolejka. Krakowskich codziennych gazet — nadal nie ma. Strajk trwa. To już — miejmy nadzieję — ostatni dzień bez prasy.

I jeszcze kilka opinii Czytelników o „dniach bez prasy”.

DANIELA NOWAK (rencistka): Uważam, że tego strajku by nie było, gdyby „Solidarność” miała obiecany dostęp do środków masowego przekazu, zwłaszcza do telewizji. Pseudoobietnice budzą

nieufność i podsycają podejrzenia. „Solidarność” także ma prawo przedstawiać swoje racje i publicznie bronić się przed oskarżeniami. Wówczas zniknęłyby ulotki i różne domysły, kto wie — może i strajki. Ludzie sami potrafią wybrać prawdę.

JANUSZ SZKARADEK (nauczyciel): Nie pochwalam strajki. Ludzie sami potrafili żyć bez gazet, nawet te 2—3 dni. Kilka razy zaglądałem wczoraj do kiosku, może choć „Echo” przywiozła. To nie tylko z przyzwyczajenia, potrzebna jest nam informacja o tym co dzieje się w kraju i na świecie. Szczególnie w takich czasach pełnych niepokoju i wielu ważnych wydarzeń.

WITOLD MICHALIK (artyści fotografik): Nie ma powodu robić narodowej tragedii z tego strajku, gdyż jest to najmniej bolesny dla społeczeństwa zabieg. Zobowiązań trzeba dotrzymywać, a sprawa dostępu „Solidarności” do środków masowego przekazu ciągnie się już od roku. Reakcja musiała wreszcie nastąpić.

ADAM ŻARNOWSKI

notanik krakowski

* Do końca bm. w Galerii Krzysztofory, ul. Szepeńska 2 — prezentowana jest wystawa Kolekcji Prac Grupy Krakowskiej (w godz. 12—18).

* W Ośrodku Teatru Cricot 2 przy ul. Kanoniczej 5 — wystawa „Artyści z kręgu Teatru Cricot 2”.

* Galeria „Desa”, ul. św. Jana 3 — zaprasza na wystawę ceramiki Antoniego Bisaga (codziennie od 12 do 19, w poniedziałki od 14 do 20).

* Codziennie do 23.00 godz. 19-ej w Salonie Muzyki. Kameralnej przy ul. Mikołajskiej 2 — koncerty GRUPY MUZYCZNEJ Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku.

* W Galerii KMPiK „Mały Rynek” — „Najlepszy Plakat Roku” — pokonkursowa wystawa plakatów. Współorganizatorzy: Gazeta Krakowska, KAW, ZPAF. Czynną codziennie od 11 do 18, w niedziele od 11 do 15.

Na Bięczyckiej

Tramwaje jeżdżą odwrotnie

W związku z ukończeniem remontu jednego torowiska tramwajowego w ul. Bięczyckiej, do dnia 20 października 1981 r. tramwaje linii 1, 5, 25 odwróciły kierunek jazdy na odcinku Rondo Czyżyny — Rondo Kocmyrzowskie (na kierunku Bięczyckie — Wzgórza Krzesławickie).

Linia nr 1 kursować będzie od Salwatora przez pl. Centralny do Ronda Kocmyrzowskiego i dalej po swojej trasie. Kierunek Salwator przez ul. Bięczycką.

Linia nr 5: Dworzec Wschodni — pl. Centralny — Rondo Kocmyrzowskie — Kocmyrzowska i dalej po swojej trasie. Kierunek Dworzec Wschodni przez ul. Bięczycką.

*

W związku z pracami remontowymi przy wymianie torowiska tramwajowego na pl. Wolności w dniach od 19 sierpnia do 30 września 1981 r. zostaje wprowadzony dla pojazdów ruch jednokierunkowy od ul. 18 Stycznia do alei Słowackiego, od ul. Karmelickiej do 18 Stycznia objazd aleją Słowackiego, ul. Kazimierza Wielkiego, ul. Józefiłow. Za utrudnienia w ruchu przepraszamy.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa” ul. Wisłna 2, 31-007 Kraków („Echo Krakowa” skrytka pocztowa 64, 30-960 Kraków) Telefony: centr. 275-88, redaktor naczelny: 246-78, zastępca redaktora naczelnego: 291-99, sekretarz odpowiedzialny: 239-23, dział miejski: 219-48 i 211-87, dział łączności z czytelnikami: 289-87, dział sportowy: 292-32, Biuro Ogłoszeń: 270-39.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Pras. „Ruch” ul. Wisłna 2

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch”, ul. Włocławka 10

tygodniowy program TV

24-28 SIERPNIA 1981 R.

Poniedziałek I

16.55 Pr. dnia. 17.00 Dziennik. 17.30 „Ród Gąsieniców” (2) „Poruszenie w Chocholowie” — ser. hist.-obycz. TP. 18.30 Dom i my. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 „Dziennik” TV. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr TV — M. Koszyc i E. Zagadłowicz. „Domek z kart”. 21.40 Pr. publ. 22.25 Dziennik. 22.40 Mity i fakty — Dwudziestolecie.

Poniedziałek II

18.55 Pr. dnia. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Studio BIS — filmy K. Gradowskiego. — „Po wyroku”. 20.20 „Konsul i inni”. 20.55 „Droga powrotna”. 21.40 24 godziny. 21.50 „Porozumienie”. 22.00 „Wizyta”. 22.15 „Zapalniczka” — film TP — reż. K. Szmagier.

Wtorek I

9.00 Teleferie TDC „Nasze podwórko” (1). 16.55 Pr. dnia. 17.00 Dziennik. 17.30 PKF. 17.40 Interstudio. 18.10 Telewizja Młodych — C.D.N. 18.30 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 Filmoteka arcydzieł: „Siedmiu samurajów” (1) dramat samurajski A. Kurosawy. 22.05 Kryptonim — rynek. 22.50 „Dziennik”. 23.05 Ocaliś od zapomnienia — Przed trzecią rundą.

Wtorek II

18.55 Pr. dnia. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Sagi rodzinne. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40

Wieczór filmowy. 22.00 W starym kinie.

Środa I

9.00 Kino teleferii: „Nasze podwórko”. 16.55 Pr. dnia. 17.00 Dziennik. 17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17.40 Kolarskie Mistrzostwa Świata — CSRS '81. 18.30 Mag. motoryzacyjny. 18.50 Dobranoc. 19.00 Przysmak. 19.30 Dziennik. 20.00 Filmoteka arcydzieł: „Siedmiu samurajów” (2). 21.40 Zapis autoryzowany. 22.10 „Album Haliny” — H. Frackowiak przedst. swoje pios. 22.40 Dziennik. 22.55 TV w sprawie miliardów.

Środa II

18.55 Pr. dnia. 19.00 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.00 Rytm czasu — Awans stulecia. 20.30 Klub jazzowy Studia Gamma. 21.00 Pr. morski. 21.30 24 godziny. 21.40 Godzina z „Expressem Wieczornym”. 22.40 Utw. I. J. Paderewskiego.

Czwartek I

9.00 Kino teleferii: „Pan Tau” (5). 9.30 Dziennik TV. 16.55 Pr. dnia. 17.00 Dziennik. 17.30 Informator turystyczny. 17.45 Tak czy inaczej. 18.15 Mag. lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda — Sztuka myślenia. 19.30 Dziennik TV. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 Roln. rozmowy. 20.25 „Aniołki Charliego” — Magiczny pożar — amer. serial krym. 21.20 Pegaz. 22.05 Śledztwo zostało wznowione. 22.40 Dziennik. 22.55 TV w sprawie miliardów.

PRACA

PRACOWNICĘ młodą oraz techniczkę (do lat 40) zatrudni zakład ceramiczny — Gaję, Kraków, Królów Jadwigi 145. g-77236

TOKARZA i ustawiacza automatów tokarskich przyjmie zakład rzemieślniczy — J. Dalach, Kraków, Rekawka 49. g-77230

PRZYJME Panią do prowadzenia domu. Kraków, ul. Pedzichów 17.30. g-77036

PRZYJME opiekunkę do dwójki dzieci. Zgłoszenia: tel. 349-63. w godz. 16-18. g-77036

KALENIKA lub kaleniczkę, może być absolwent ZSPS, przyjmie zaraz Pracownia kalenicza — Stanisław Klimczyk, Skawina, Żwirki i Wigury 14. g-76962

STARSZA panią zatrudni przy sprzedaży stoisko warzywnicze. Zgłoszenia: Kurdziel, ul. Fintera 16/4. g-77041

MŁODEGO rencistę, zatrudni pracownia ceramiczna — J. Bajorek, Kraków, ul. Poręba 34 (godz. 12-14). g-76880

PRACOWNIKÓW do szycia konfekcji damskiej zatrudni pracownia — Cecylia Baran — Kraków, Langiewicza 22/4, tel. 120-35. g-77003

NAUKA

SZYBKO przygotowuje do egzaminów eksternistycznych z zakresu liceum i maturalnych — Rychnicki, telefon 375-24. g-77331

MATRYMONIALNE

KAWALER, wykształcenie średnie, własne mieszkanie, pozna panie do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty 76927 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

OPONY „14” i „16” — kupię pilnie. Elżbieta Gwoździńska, tel. 140-44 wew. 85. g-76752

MATERIAŁY budowlane — kupię. Oferty: Pocztą Kraków 42, skrytka pocztowa 22. g-76256

PIEC opalany trocinami kupię lub zlecę wykonanie. Oferty: Pocztą Kraków 42, skrytka pocztowa 22.

MSH-101, TSH-113, kolumny 60 W — kupię. Tel. 629-00. g-77049

NOWY, zagraniczny wózek sportowy — kupię. Tel. 448-67, w godz. 18-20. g-76977

GARAŻ w Nowej Hucie kupię. Oferty 77403 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BRYLANT czysty powyżej 1 karata — kupię. Oferty 77117 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BONY PeKaO kupię. Tel. 437-38. g-77036

ROWER składany, młodzieżowy, nowy lub mało używany — kupię. Tel. 841-73. g-77151

TELEWIZOR używany lub zepsuty — na części kupię. Oferty 76518 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRAŁKĘ automatyczną pilnie kupię. Tel. 260-26. g-77031

BIBLIOTEKE lub segment biblioteczny o długości do 4 m — zdecydowanie kupię. Oferty 76953 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MEBLE antyczne, stare — kupię. Mogą być zniszczone. Tel. 271-63. g-76864

SPRZEDAŻ

KOZUCH turecki, rozmiar 48 — sprzedam. Kraków, Brzezińskiego 40, Mydlniki. g-76617

FIAT Ritmo, nowy, gwarancja — sprzedam. Oferty 76789 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 126p 650, wersja francuska, przebieg 19 000 km, stan bardzo dobry — sprzedam. Auto-konserwacja, Bobek, Kraków, Lewińskiego 3, wjazd z Zakopiańskiej. g-77237

OBRAZ Tadeusza Makowskiego — sprzedam. Oferty 77340 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SILNIK VW 1600 „leżący”, 1300 — 44 KM — sprzedam. Tel. 104-62, wieczorem. g-77241

SILNIK Fiata 132, podzespoły — sprzedam. Krynica, ul. Jastrzębia 4 lub Limanowa, tel. 475. g-77106

ZASTAWA 1100p, fabrycznie nowa — sprzedam. Tel. grzeszycowski 252-37, od godz. 16.30. g-77129

APARAT fotograficzny „The Yashica Elektro 35”, zegarek Longines — sprzedam. Tel. 172-79. g-77229

SILNIK 1600, skrzynię pięciobiegową oraz wał, w idealnym stanie, pasujące do Poloneza — sprzedam. Tel. 437-38. g-77065

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 16 sierpnia 1981 r. zmarła w Krakowie

Janina Biernat

nasza serdeczna i nieodżałowana Koleżanka.

Pogrzeb odbył się w środę 19 sierpnia, o godz. 12, na cmentarzu Rakowickim.

Łącząc się w żalobie składamy Jej Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja, KZ NSZZ „Solidarność”,

OOP PZPR i ZSMP Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

S. + p.

Janka Biernat

nasza ukochana i oddana Siostra i Przyjaciółka, po okrutnych i ciężkich cierpieniach odeszła od nas na zawsze dnia 16 sierpnia 1981 r.

Pamięć o Niej pozostanie w naszych sercach na zawsze.

Siostry, siostrzeńcy i Marysia

Aleksandrowicz

S. + p.

Janina Biernat

nasza najukochańsza Żona, Mamusia, Córka i Siostra, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami zmarła w Krakowie dnia 16 sierpnia 1981 r., w wieku 50 lat.

Pogrzeb odbył się dnia 19 sierpnia na cmentarzu Rakowickim.

Pograżeni w głębokim bólu i żalobie

mąż, córka, syn, synowa, matka i rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 sierpnia 1981 r. zmarła

kol. Irena Skąpska

ceniona i zasłużona działaczka ruchu kobiecego b. przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, członkini Zarządu Głównego Ligi Kobiet, długoletnia przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet w Krakowie.

Była wzorem pracowitości, uczciwości i skromności, poświęcając całe swoje pracowite życie ziemi krakowskiej

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Główny i Wojewódzki Ligi Kobiet

Redaktor

Zdzisław Dołęga Łączyński

członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, z-ca redaktora naczelnego redakcji „Wieści”, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski ur. 17 II 1921 r., zmarł dnia 16 sierpnia 1981 r.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Krakowie

S. + p.

Andrzej Kański

długoletni pracownik Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Południe w Krakowie zmarł w Krakowie dnia 15 sierpnia 1981 r.

Pogrzeb odbył się 19 sierpnia na cmentarzu Salwatorskim — o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, córka, syn, zięć, wnuki, rodzeństwo i rodzina

ZGUBY

11 SIERPNIA zgubiono pamiątkowy złoty kołczyk z bursztynem. Za zwrot zwracam równowartość. Kraków, ul. Zielńska 20/16.

ZAK Irena, Tarnów, Kolałajka 22/16, zgubiła indeks nr L-12633/424/78, wydany przez Akademię Medyczną w Krakowie.

NAGRODA! Proszę o zwrot zagubionych w dniu 13. 08. 1981 r. dokumentów w czarnej teczkę skórzanej, nantiasie Miodowa — pl. Wolnica, Kraków, ul. Opolska 59/216. g-77182

DNIA 14 sierpnia, w okolicy os. XXX-lecia, zaginął młody, podpalany wilczur. Odprowadzić za wysoką nagrodą: Jakałowice, ul. Stachiewicz 31/107. g-76945

1 000 ZŁ za odprowadzenie matej czarnej suczki (obcięty ogon), zaginionej 9 sierpnia w Nowej Hucie, ul. Igołomska, Kraków, Karłowicza 7/3a. g-77020

W LIPCU zgubiono teczkę z bardzo ważnymi dokumentami: dowodami zakupu materiałów i innych. Zwrot nagrodzić. Piotr Tokarski, Zabierzów, ul. Śląska 7.

RÓŻNE

MECHANICZNE cyklinowanie i lakierowanie parkietów — Łukjanowicz, tel. 442-89. g-76752

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

oraz ZESPÓŁ SZKÓŁ PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO W KRAKOWIE

ogłaszają WPISY

w roku szkolnym 1981/82

dla dziewcząt i chłopców

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej kształcącej w zawodzie mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych. Kandydaci winni mieć ukończony 15 rok życia.

Przy wpisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- 4 fotografie
- kartę informacyjną ze szkoły
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Nauka w szkole trwa trzy lata.

Uczniowie w okresie nauki otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku nauki zawodu — 480 zł miesięcznie
- w II roku nauki zawodu — 720 zł miesięcznie
- w III roku nauki zawodu około 2.400 zł miesięcznie

Uczniowie są uprawnieni do nagród z zakładowego funduszu nagród, a ponadto otrzymują odzież roboczą, korzystając z akcji obozowej oraz czasów w zakładowych ośrodkach czasowych.

Wszystkim absolwentom Zakłady gwarantują dobrze płatną pracę w wyuczonym zawodzie.

Wpisy kandydatów przyjmuje Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładów Kraków-Czyszyń, al. Planu 6-letniego 152 oraz Sekretariat Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Krakowie, ul. Filipa 17.

W sobotę
22
sierpnia

czynne będą
zakłady usługowe WPHW
tak jak w każdy dzień roboczy

Pojedynek dwóch najstarszych ligowców



PIŁKARZE ekstraklasy rozgrywać jutro i w niedzielę trzecia, a drugoligowcy drugą, kolejną ligowych spotkań nowego sezonu WISŁA, która wystartowała bardzo obiecująco zdobywając w dwóch meczach trzy punkty spotka się na Śląsku ze swym najstarszym ligowym rywalem chorzowskim RUCHEM. Chorzowianie są niżej w tabeli, mają o jeden punkt mniej i jak na razie nie odnieśli zwycięstwa, remisując poprzednie pojedynki u siebie z Górnikiem i w Mielcu ze Stalą.

Podopieczni trenera Lucjana Franczaka zyskali dość pochlebne opinie po pierwszych występach, kibice mają więc nadzieję, że z Chorzowa nie wróci wiślanie bez jakichś punktowych zdobyczy. Mecz zapowiada się interesująco, winien być prowadzony w szybkim tempie i stać na niezłym poziomie. Zawodnicy rozkręcają się z meczu na mecz, zbliżający się termin

spotkania z zespołem RFN mobilizuje kadrowiczów i tych wszystkich, którzy liczą na powołanie przez Piechniczka do kadry. Piłkarze nie są jeszcze zmęczeni, odczuwają tzw. „głód piłki”, stąd poszczególne spotkania, choć ich poziom nie zawsze jest wysoki, są pełne dramatyzmu, akcji, strzałów. Spora grupa kibiców krakowskich wybierających się na mecz swych pupilów z Ruchem winna przeżyć sporo emocji.

Program kolejki jest następujący: Ruch — Wisła, Motor — Górnik, Widzew — Stal, Arka — Legia, Gwardia — Bałtyk, Śląsk — Zagłębie, Pogoń — ŁKS i Szombierki — Lech.

W DRUGIEJ lidze „wielkie derby” Wisła — Cracovia, tyle że tylko z nazwy, „pasłaki” bowiem wyjeżdżają do Płocka i tam spotkają się z imienniczką swą sławnej krakowskiej rywalki.

Piłkarze płocki w zeszłym sezonie występowali w innej grupie II ligi niż Cracovia, stąd będzie to pierwsze spotkanie obu zespołów. Wisła miała spore kłopoty z utrzymaniem się w II lidze, w tym sezonie wystartowała z impetem, wygrywając w Rzeszowie z Resovią 2:1. Będzie więc trudnym przeciwnikiem dla krakowian, którzy co prawda także dobrze zapoczątkowali rozgrywki zwyciężając bydgoskiego Zawiszę, ale nie wiadomo czy na obcym boisku wykaże konieczną dojrzałość i bojowość.

W Krakowie obejrzymy podczas nadchodzącego weekendu tylko jedno spotkanie, w któ-

rym Hutnik podejmować będzie na Suchych Stawach zespół częstochowski Rakowa. Krakowianie w pierwszym meczu zdobyli jeden punkt w Kielcach; mamy nadzieję, że teraz na swoim boisku wzbogaci się o komplet punktów. Czekamy na taki obrót sprawy, na zwycięstwo hutników.

Oto program drugiej serii gier w grupie drugiej: Hutnik — Raków, Wisła — Cracovia, Zawisza — Błękitni, Stal Rzeszów — Avia, Stal Stalowa Wola — Olimpia, Broni — Radomiak, Górnik — Gwardia i Polonia — Resovia. (I)

W EFEKTOWNYM pojedynku powietrznym bramkarz Ruchu HENRYK BOLESTA i napastnik Wisły ANDRZEJ IWAN. Właśnie ze strony Iwana grozić będzie chorzowianom największe niebezpieczeństwo w jutrzejszym meczu najstarszych ligowców. Liczymy na kolejny udany występ napastnika „Białej gwiazdy” oraz jego kolegów.

Fot. JADWIGA RUBIS



Ten rekord spadł jak grom z nieba. Kto mógł bowiem przypuszczać, nie wyłączając nawet największych znawców lekkoatletyki, że rekord świata w rzucie oszczepem kobiet autorstwa zawodniczki NRD Ruth Fuchs zostanie wyznaczony z tabeli przez 18-letnią Bulgarkę ANTOANETĘ TODOROWĄ.

Stało się to w sobotę 15 sierpnia br. na stadionie zagrzebskiego Dinama podczas finału Pucharu Europy. Todorowa rzuciła oszczepem na wspaniałą odległość 71,88 m.

A jeszcze cztery lata temu w rodzinnym Kasaliku stawiła dopiero pierwsze kroki w tej konkurencji pod okiem trenera Iwana Pawłowa. Osiągała wówczas zaledwie 24 metry. Lecz wyteżona praca treningowa i ciągłe doskonalenie techniki pozwoliły Antoanecie dość szybko uzyskiwać przyzwoite rezultaty.

W efekcie w 1930 roku znalazła się w ekipie olimpijskiej swojego kraju na Igrzyska w Moskwie. Tam w rywalizacji ze starszymi konkurentkami radziła sobie całkiem dobrze. Uplatawała się na 10 miejscu, z wynikiem 60,66 m. W tym wieku, liczyła wówczas 17 lat, niewiele

BUDAPESZT. Podczas Spartakiady Armii Zaprzysiężonych złota medale dla reprezentacji Wojska Polskiego zdobyli: w lekkoatletyce Krzysztof Wesolowski — w biegu na 3000 m z przeszkodami oraz sztafeta 4 x 400 m, w pływaniu Leszek Górski — dwukrotnie na 200 i 400 m stylem zmiennym.

MESSYNA. W pierwszym meczu międzynarodowego turnieju koszykarek reprezentacja Polski pokonała drużynę ChRL 79:74.

Telegraficznie

WARSZAWA. PZPN podjął decyzję, że finały piłkarskiego Pucharu Polski odbywać się będą, do 1933 roku włącznie, w Warszawie.

RYGA. Od zwycięstwa 3:2 nad Japończykami rozpoczęli polscy siatkarze udział w turnieju o memoriał Sawina.

LONDYN. Po trzech konkurencjach mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym kobiet Polka Anna Baján znajduje się na trzeciej pozycji z 3074 pkt. Prowadzi Francuzka Christine Van Hyfte — 3236 pkt.

PIOTRKÓW. Ostatnią, nieoficjalną konkurencją śmigłowcowych mistrzostw świata — pilotaż dowolny — wygrał Karl Zimmermann (RFN).

NA KRAKOWSKICH BOISKACH PIŁKARSKICH

Zgodnie z tradycją będziemy podawać co tydzień komplet wyników kl. okręgowej i kl. „A”. W związku z tym prosimy trenerów i działaczy niżej wymienionych klubów o przekazywanie nam informacji o rezultatach spotkań w poniedziałki, w godz. od 9—13, tel. 292-32 lub 275-88 wew. 126.

JUŻ w najbliższą niedzielę rozpoczyna się rozgrywki piłki nożnej w klasie okręgowej oraz w A-klasie.

W klasie okręgowej wystartuje 13 zespołów. Będą to: Clebardia, Cracovia II, Dalin Myślenice, Gościbia, Sulkowice, Górnik Wieliczka, Hutnik II, Kabel, Prokocim, Skawinka, Tramwaj, Wanda, Wisła II, Zwierzyniecki.

Natomiast drużyny startujące w A-klasie zostały podzielone na trzy grupy. W **GRUPIE I** wystąpią: Czarni, Grębalowianka, Grzegorzec, Kabel II, Krakus Swoszowice, Nadwiślan, Orzeł,

Prokocim II, Proszowianka, Siołniczan, Wierzyńska i Victoria, **GRUPA II** — Armatura, Garbarnia II, Geort, Liszczanka, Orleńka Rudawa, Orzeł Bóbr, Pradniczan, Strażak Rączna, Świt Krzeszowice oraz Tonianka, **GRUPA III** — Biezanowianka, Borek, Czarnochowice, LZS Koźmice Wielkie, Opatkowlanka, Piłkarz Podłęże, Puszcza Niepolomice, Raba Dobczyce, Start Brzezina, Strażak Kokotów, LZS Sulków i Węgrzanka.

Uokąd pójdziemy?

SOBOTA
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17.00 boisko Hutnika: Hutnik — Raków (II liga)

Godz. 17.30 boisko Korony: Garbarnia — Stal Sanok (III liga)

JEŹDZIECTWO
Godz. 11.00 hipodrom w Chełmie: Mistrzostwa okręgu

TENIS
Godz. 9.30 korty Olszy: Turniej o wejście do II ligi

NIEDZIELA
JEŹDZIECTWO
Godz. 11.00 hipodrom w Chełmie: Mistrzostwa okręgu

TENIS
Godz. 9.30 korty Olszy: O wejście do II ligi

Ożywiony ruch wyprawowy w Himalajach

OD kilku już lat można odnotować zwiększający się ruch wyprawowy w najwyższych górach świata, Himalajach. W tym roku, w sezonie przedmonsunowym, mimo zmiennej i właściwie złej pogody, naliczono 33 wyprawy, jakie wyruszyły z Nepalu w różne rejon Himalajów a z tej liczby tylko połowie udało się zrealizować swe zamierzenia.

Największymi osiągnięciami są: przejście południowej ściany Lhotse przez Jugosłowian oraz trawersowanie grani Kanchenndzongi przez Japończyków. Te oba przedsięwzięcia powiodły się jednak tylko częściowo. Jugosłowianie (27 osób) przeszli ścianę, lecz od szczytu dzielił ich jeszcze długi drog. Japończycy zaś ograniczyli się do osobnych wejść na Kanchenndzongę i Yalung Kang.

Piękny sukces odniosła przeszło 20-osobowa wyprawa czechosłowacka dokonująca wejścia na Kanchenndzongę i na Jannu. Na Lhotse wszedł Bulgar Christo Prodanow (mylnie podano, że trójka Bulgarów), na Dhaulagiri dwaj Kanadyjczycy, a na Makalu — Austriak R. Schauer w samotnym ataku. Annapurnę główną zdobyła wyprawa austriacko-niemiecka, a w zespole, który wszedł na Manaslu znalazł się Bawarczyk, liczący lat 62 — rekordzista wieku na ośmiotysięcznikach. Sporo wejść było na szczyty 7-tysięczne i

niższe. Obronił się natomiast w tym sezonie Everest Japończycy nie zdołali wejść grania zachodnią, a Francuzi — (licząc wyprawa wojskowa) — drogą od Tybetu.

Wypadków śmiertelnych nie było wiele. Na Dhaulagiri, na jednym z górnych biwaków zmarł kierownik wyprawy argentyńskiej dr. Mario Serrano. Najciekawszy wypadek zdarzył się na Mingyang Kangkar — w lawinie poniosło śmierć 3 Japończyków. (n.b.)

Wycieczki PTTK

KOŁO GÓRZKIE
PTTK urządza w niedzielę — 23 bm. wycieczkę górską (autokarem) na trasie: Muszyna —

Wysokie Bereskie — Dubne — Malnik — Muszyna. Zbiórka uczestników na ul. Asnyka, w dniu wyjazdu, o godz. 6.45. Zgłoszenia i informacje w biurze Koła, ul. Warszawska 11.

KRAKOWSKI KLUB KOŁARSKI PTTK urządza w nadchodzącą niedzielę wycieczkę na trasie Kraków — Zielonka — Cjanowice — Smardzewice — Ziola Góra — Kalinów — Sasnow — Bębio — Będkowice — Zielona — Kraków (długość trasy ok. 65 km). Zbiórka uczestników o godz. 8.15 przy ul. Asnyka.

Modlnica ma najlepszych sportowców

Na stadionie w Modlnicy odbyła się ostatnia spartakiada, która miała wyłonić najbardziej u sportowioną wieś gminy Wielka Wiew. W imprezie uczestniczyło 5 ekip.

Triumfowali gospodarze przed drużynami Prądnika Korzkiewskiego, Modlniczki, Tomaszowice i Białego Kościola. Podczas zawodów Fr. Galos, A. Gil i M. Mazur otrzymali honorowe odznaki Zasłużonego Działacza LZS Ziemi Krakowskiej.

— Napiliś się kawy? — spytał Henry'ego.
— Prawdziwej? — zdumiał się.
— Mam mały zapas.
— Tak, proszę!

Patrzył jak ją przygotowywała. Może obawiał się, że i jego spróbuje uspić. Z pokoju obok dobiegł głos Joego:

„To co powiedziałem przed chwilą było: „Hej, jest tam kto?” zawołał Puchatek donośnym głosem. — Nie! — zabrzmiała odpowiedź — i Jo roześmiał się serdecznie, jak zawsze w tym miejscu. — O Boże — pomyślała Lucy — Nie pozwól go skrzywdzić.

Napełniła filiżanki i siadła naprzeciw Henry'ego. Wyciągnął przez stół rękę i ujął jej dłoń. Siedzieli w milczeniu popijając kawę, słuchając deszczu i głosu dziecka.

— „Ile to czasu trzeba na to, żeby trochę schudnąć — spytał Puchatek zaniepokojony. — Myślisz, że chyba z tydzień.

— Ale ja nie mogę sterować tu przez cały tydzień!” — Zaczynała ogarniać go sennosc, po chwili ucieł Lucy wyszła, nakryła go kocem i podniosła książkę, która wysunęła mu się na podłogę. Dostała ją, gdy była dzieckiem i podobnie jak on znała na pamięć całe fragmenty. Na stronie tytułowej widniała wykaligrafowana pismem matki dedykacja: „Dla Lucy, w czwartą rocznicę urodzin od mamy i taty”. — Odłożyła książkę na półkę.

Wróciła do kuchni. — Spi.

— Więc?...

Wyciągnęła rękę. Henry ujął jej dłoń. Łagodnie się poddała. Wstał. Poprowadził ją na górę do sypialni, zamknął drzwi i sięgnął przez głowę sweter. Przez chwilę stał nieruchomo patrząc na jej piersi. Potem zaczął się rozbiierać. Nie była pewna, czy zdoła udawać, że go pragnie, czy przeciwie tylko lek i nienawidzi.

ucho igielne KEN FOLLETT tłum. M. Targowska

Położył się i objął ją.
Po chwili zdała sobie sprawę, że mimo wszystko nie musi udawać.
Przez parę sekund leżała w zgieńcu jego ręki, zastanawiając się, jak to możliwe, by ten sam człowiek mógł z zimną krwią zabijać i równocześnie tak namiętnie kochać.
Spytała tylko — Napijesz się herbaty?
Uśmiechnął się. — Nie, dziękuję.
— A ja tak. — Wsunęła się z jego objęć i wstała. Podniosła się, ale położyła dłoń na jego płaskim brzuchu i powiedziała — Nie, zostań tutaj. Przynoszę herbatę na górę. Jeszcze nie mam cię dosyć.
Znow się uśmiechnął. — Rzeczywiście chcesz nadrobić cztery stracone lata.
Gdy tylko wyszła z pokoju uśmiech jak maska opadł z jej twarzy. Serce waliło z przerażenia, gdy naga zbiegała po schodach. Głośno postawiła czajnik na kuchence i zadzwierżała porcelanowymi filiżankami. Potem zaczęła wkładać suche ubranie, rozwieszane na suszarce. Ręce tak jej drżały, że nie mogła zapiąć guzika w spodniach. Z góry dobiegało skrzypienie łożka, poczuła, że zamiera z przerażenia, — nie wstawaj, tylko nie wstawaj! Ale Henry po prostu obrócił się na drugi bok. Była gotowa. Wszedł do łóżka. Jo głęboko spał, cicho pomrukując. — Boże, żeby tylko się nie obudził,

modliła się Lucy. Podniosła go. Coś mamrotał przez sen, zamknęła oczy i cała siłą woli nakazała mu milczenie. Otuliła go dokiadnie kocem. Wszedł do kuchni i sięgnął po strzelbę na kredensie. Dubeltówka wyslizgnęła się z jej raki i upadła na półkę tłukąc talerz i dwie filiżanki. Hałas był ogłuszający. Stała sparaliżowana.

— Co się stało? — zawołał Henry z góry.
— Wypadła mi filiżanka — odrzeknęła. Nie potrafiła jednak opanować drżenia w głosie.

Łóżko ponownie skrzypnęło i na podłodze tuż nad nią rozległy się kroki. Było już za późno, by się cofnąć. Podniosła strzelbę, otworzyła tylną drzwi i mocno przyciskając do siebie dziecko ruszyła biegiem do szopy. Poślizgnęła się w miękkim błocie, upadła na kolana i nagle wybuchnęła płaczem. Na sekundę ogarnęła ją pokusa by tak zostać i pozwolić mu się zamordować, tak jak zamordował jej męża. Przypominała sobie jednak o dziecku, które trzymała w ramionach, wstała i pobiegła dalej.

Wpadła do szopy i otworzyła drzwiczki jeepa. Położyła Jo na siedzeniu. Zsunął się na bok. Jęknęła: — O Boże — i wciągnęła go z powrotem. Dopadła drugich drzwiczek z jeepa i skoczyła do środka kładąc strzelbę na podłodze między nogami. Włączyła starter. Silnik zakrzuszył się i zgasł.

— Proszę, proszę!
Jeszcze raz przekręciła klucz. Wreszcie silnik zakrzuszył.

Z tylnych drzwi domu wybiegł Henry.

Lucy wrzuciła jedynkę. Dżip wytoczył się z szopy. Przez chwilę koła ślizgały się w błocie, w końcu zjeżdżały tarcie. Samochód nabierał tempa śmiertelnie wolno. Kierowała go najdalej od Henry'ego, który boso pędził przez błoto. Czula, że się zbliża.
(Ciąg dalszy nastąpi)